

POLSKA ZACHODNIA

DZIENNIK POŚWIECONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Rumus.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Telefon 578 i 426

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hausd

REDAKCJA: ul. Moniuszki nr. 10
Telefon nr. 308 — Telefon redakcji nocnej nr. 426

ADMINISTRACJA: ul. Moniuszki 10
Telefon 1698 — P. K. O. Katowice nr. 303551

REPREZENTACJA: Królewska Huta
ulica Główna nr. 89 — Telefon nr. 608

Abonament miesięczny: przez pocztę
oraz w administracji 3.50 złote z doręczeniem
do domu. — Rękopisów nie zwraca się.

Zwiedzajcie wszyscy powiatową wystawę rzemieślniczo-przemysłową w Cieszynie od 10 do 31 lipca br.

Polska gotowa przystąpić do anglo-francuskiego paktu zaufania.

Londyn. Ambasador Polski wręczył w Foreign Office notę rządu polskiego, donoszącą o gotowości przystąpienia Polski do anglo-francuskiego układu konsultatywnego.

Londyn. Ambasador polski w Londynie, Skirmunt złożył w dniu wczorajszym w Foreign Office notę, w której rząd polski wyraża gotowość do przystąpienia do anglo-francuskiego paktu zaufania. Dzienniki tutajte donoszą dalej, że podobną notę złożył ambasador polski w Paryżu rządowi Francuskiemu.

—XOX—

Porozumienie w sprawie paktu polsko-sowieckiego.

Londyn. Genewski korespondent „Exchange Tel. Co.” donosi, że rokowania między ministrem Zaleskim a komisarzem Litwinowem w sprawie zawarcia paktu o nieagresji doprowadziły do porozumienia, na podstawie którego pakt ten podpisany zostanie w Moskwie w ciągu najbliższych 14 dni.

Rząd polski, oświadczając gotowość podpisania paktu, zastrzegł sobie, że nie przedłoży paktu tego sejmowi do ratyfikacji przed zimą, aby dać Rumunii możliwość podpisania z Sowietami podobnego paktu.

„Prometeusz“ pozostanie na dnie morza.

Paryż. Francuskie ministerstwo marynarki publikuje orzeczenie angielskiego inżyniera Coxa w sprawie zatopionej łodzi podwodnej „Prometeusz”. Cox stwierdza, iż wypadek „Prometeusza” jest zupełnie odosobniony. „Prometeusz” spoczywa na głębokości około 75 metrów w miejscu, gdzie morze prawie zawsze jest wzburzone oraz gdzie siła prądu wynosi 7 węzłów. — Tylko nurkowie świetnie wyspecjalizowani w pracach na wielkich głębokościach mogli by podjąć się tego dzieła. Na takiej głębokości nurkowie nie są w stanie wykonywać żadnej pracy ręcznej jak np. cementowanie, przyśrubowanie rozmaitych części itp. Inż. Cox zaznacza, że próba wydobycia statku nie byłaby racjonalna, gdyż prace trwałyby kilka lat i koszty wyniosłyby 8 do 10 mil. franków, a przytem należy uwzględnić możliwość nowych katastrof.

Upadłości w Saksonii.

Lipsk. W pierwszym półroczu 1932 roku zgłoszono w Saksonii 1.179 konkursów: 437 postępowań, co oznacza zwiększenie się upadłości o 25% w stosunku do pierwszego półroczu 1931 r.

Nowy rząd w Estonii.

Tallin. Nowy gabinet ukończył się ze stronnictw agrarnych i centrowo-narodowych. Skład jego jest następujący: prezes rady ministrów Einbund, minister spraw zagranicznych Ring, minister gospodarstwa narodowego Zimmermann, minister obrony kraju Merem, minister spraw wewnętrznych Anderkoon.

Paryż. Cała prasa podaje bez komentarzy wiadomości Reutera z Londynu o nocy, skierowanej przez rząd polski do Foreign Office w sprawie przystąpienia do układu o zaufaniu.

Londyn. Prasa angielska zamieszcza narazie bez komentarzy wiadomości o gotowości Polski przystąpienia do anglo-francuskiego układu konsultatywnego.

Niemcy interesują się paktem zaufania.

Londyn. Stosownie do instrukcji, otrzymanych od swego rządu udał się hr. Bernstorff, charge d'affaires Rzeszy do Foreign Office, aby uzyskać bardziej szczegółowe informacje dotyczące paktu zaufania anglo-francuskiego. W nieobecności ministra Simona prowadził Bernstorff rozmowę z jego zastępcą.

Krew leje się w Niemczech dalej mimo zakazu demonstracji.

Berlin. Pomimo wydania zakazu wszelkich demonstracji, w dalszym ciągu nadchodzą liczne doniesienia o krwawych starciach bądź pomiędzy kolumnami agitatorów przedwyborczych, bądź też w czasie zgromadzeń w zamkniętych lokalach. W Kolonii doszło do ciężkiej walki między hitlerowcami a komunistami, w wyniku której 1 robotnik zmarł a kilku jest ciężko rannych. W Uer Ertle narodowi socjaliści zabili członka Reichsbanneru. W Kresle wywalała się bójka pomiędzy uczestnikami manifestacji żelaznego frontu a stahlhelmowcami, przyczem jeden ze stahlhelmowców został ciężko ranny nożem, tak iż w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Na zgro madzeniu żelaznego frontu w Elberfeld hitlerowcy dokonali napadu, rzucając na salę bomby żwawiące. Interwenjowała policja, aresztując awanturników. W Zabrze doszło do krwawego starcia pomiędzy członkami frontu antyfaszystowskiego a hitlerowcami, którzy usiłowali zdeżyć plakaty. W Szczecinie policja poddała rewizji samochodów ciężarowych, którym jechał oddział szturmowców hitlerowskich, konfiskując przytem znaczną ilość broni. Aresztowano wszystkich 22 pasażerów samochodu. Jak

donoszą z Altony, w ciągu dnia zmarła 15 ofiara niedzielnych zaburzeń.

Hitler popiera Papena.

Berlin. Na dowód istnienia bliskich stosunków pomiędzy rządem Rzeszy a narodowymi socjalistami oraz zobowiązania się hitlerowców do tolerowania gabinetu kanclerza von Papena na określonych warunkach — prasa centrowa ogłasza przebieg rozmowy, jaką miał w dniu 3 czerwca br. kanclerz von Papen z przedstawicielem frakcji centrowej w Sejmie pruskim. W czasie tej rozmowy, dotyczącej utworzenia rządu w Prusach, kanclerz von Papen przedstawił złożone mu na piśmie przez narodowych socjalistów dwa warunki, na podstawie których gotowi byłiby oni utworzyć wraz z centrum niemiecko-narodowy rząd w Prusach. Pierwszy warunek przewidywał objęcie przez hitlerowców stanowiska premiera, ministra spraw wewnętrznych i jeszcze kilku innych tek. Drugi warunek domagał się zaprzestania opozycji przez centrum w stosunku do rządu von Papena. Pomimo, iż kanclerz von Papen zwrócił się do narodowych socjalistów o odstąpienie od drugiego warunku — ci uparcie przy nim obstawali. Na podstawie tych

Aparat Hausnera jeszcze na powierzchni wód.

Paryż. Z La Corogne donoszą: Dostrzeżono na morzu szczątki hydroplanu Stanisława Hausnera pod 42 stop. 21 min. szerokości północnej, 24 stopni długości zachodniej, prąd niesie hydroplan w kierunku południowym, okręty znajdujące się w pobliżu aparatu Hausnera, otrzymały rozkaz wydobyć go z wody.

Kadry nowej zamaskowanej armii.

Berlin. Na podstawie rozporządzenia o powołaniu do życia dobrowolnych kadr pracy kanclerz Rzeszy na wniosek ministra pracy mianował komisarzem Rzeszy do powyższych kadr dr. Syruka, prezesa zakładu ubezpieczeń od bezrobocia.

faktów „Germania” konkluduje, iż hitlerowcy nie mogą wypierać się tolerowania rządu von Papena, który mógł na tej podstawie utrzymywać w Lozannie, iż mówi w imieniu „całych narodowych Niemiec”. ... Równocześnie z opublikowaniem tych danych „Vorwärts” donosi, że prezydent Reichstagu socjaldemokrata Loeb oświadczył na jednym ze zgromadzeń, iż potwierdzono mu z ust wysokich urzędników republiki niemieckiej, że partia narodowo-socjalistyczna wyraźnie przyrzeka tolerowanie gabinetu Papena.

Komisarz Prus?

Berlin. Na dziś kanclerz von Papen zaprosił ministrów pruskich Hirsztiera i Seewinga na konferencję. Według doniesień prasy, konferencja pozostaje w ścisłym związku z przygotowaniem przez rząd Rzeszy zarządzeniem w sprawie zwalczania ruchu politycznego. Dzienniki ogłaszają wersję, iż rząd zamierza jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia powołać komisarzy Prus. W związku z tem na uwagę zasługują list przewodniczącego sejm pruskiego hitlerowca Kerla do kanclerza Papena domagający się powołania komisarzy rządu Rzeszy dla Prus na podstawie art. 48 konstytucji weimarskiej. Kerl występuje jednocześnie z inicjatywą objęcia przez rząd Rzeszy do czasu utworzenia rządu konstytucyjnego w Prusach władzy policyjnej na obszarze państwa pruskiego.

Centrum pilno do rewizji granic.

Berlin. W artykule pt. „Pakt niewybudzający zaufania” „Germania” wysuwa w dalszym ciągu szereg zastrzeżeń przeciw francusko-angielskiemu paktowi konsultatywnemu, upatrując w nim odrodzenie pan-europejskich (?) planów Brianda. Złożenie przez Niemcy podpisu pod tem porozumieniem wciągnie je, zdaniem dziennika, — do jednolitego frontu duźników przeciwko Ameryce, zwiąże im ręce w sprawie reparacji oraz zmusi do wyrzeczenia się na czas nieokreślony dążeń rewizyjnych. Zdając sobie sprawę ze złego wrażenia, jakie może wywołać odmowa podpisania tego paktu przez Niemcy — dziennik uważa, że jednak straty, jakie mogłyby wynikać z przyjęcia się do tego paktu, byłyby jeszcze większym złem. Jako watażki atut w rękach rządu niemieckiego dziennik wymienia nie poinformowanie oficjalnie Niemiec o przebiegu narad nad tekstem projektu wspomnianej umowy.

Praski głos uznania dla Polski.

Praga. „Narodni Politika” omawiając niemieckie manifestacje w Sopocie pisze m. in. Czy pomoże się germanizmowi pochodami nastrojów? Nie wiemy. W każdym razie nie wprowadza to w błąd Polski, która swą przemysłową konsekwentnie obroną od Górnego Śląska po Gdynię wykazała, że nie lęka się ani prowokacyjnych gróźb Berlina ani bojkotu gospodarczego, ani wojny celnej, dając równocześnie dość dowodów, że pragnie normalnych stosun-

ków z Rzeszą zwłaszcza gospodarczych, o czym świadczy podpisanie umowy handlowej, czego nie uczyniły Niemcy.

Hitlerowcy jeszcze w większym stopniu podniecają dziś namiętności przeciwko Polsce, organizując prowokacyjne zebranie antypolskie, manifestując zwłaszcza w Gdańsku, a wszystkie te przedsięwzięcia zmierzają do rewizji traktatów pokojowych i zmiany granic Polski.

Premier Belgii zażądał pełnomocnictw dyktatorskich?

Brussels. W związku z pogłoską, jakoby premier Renkin miał zażądać od przywódców stronnictw udzielenia mu dyktatury finansowej, należy podkreślić, iż projekt swój premier Renkin złożył jedynie dla tego, że

w chwili obecnej parlament belgijski rozdziela się na wakacje, a państwo belgijskie znajduje się w obliczu bardzo poważnych problemów gospodarczych, których natychmiastowe rozwiązanie jest konieczne.

Tam wrzask — tu powaga.

Zasadnicza różnica między manifestacjami w Polsce i w Niemczech.

Warszawa, w lipcu.

Wszystkie manifestacje zbiorowej woli społeczeństwa polskiego mają — gdziekolwiek się odbywają, na wspaniałym placu Marszałka Piłsudskiego w stolicy, czy na rynkach miast naszych i miasteczek — jedną wspólną i niezmiennie charakterystyczną cechę: odbywają się z wielką powagą i w wielkim skupieniu duchowym.

Dlaczego tak jest? Dlaczego na wrzaski niemieckie, na prowokacje hitlerowskie, na wybuchy nienawiści, na awantury i niepoczytalne wysoki, o jakich wciąż czytamy w relacjach z życia wewnętrznego — politycznego Niemiec, my odpowiadamy powagą i rozwagą, zimną krwią i równowagą umysłów?

Właśnie dlatego, że jesteśmy głęboko przekonani o słuszności naszego stanowiska, że mamy czyste sumienie, że nie prowadzimy polityki, zmierzającej do odebrania komukolwiek jego własności, a do obrony tego, co nasze było, jest i będzie. Na tem właśnie zasadza się różnica między naszą postawą a niemiecką. Jeśli chodzi o zagadnienie granic, które niemiecka propaganda chciałaby wobec świata przedstawić jako sporne.

Krzyczy, pomstuje, wymyśla, pieni się zawsze ten, kto nie ma racji. W ten sposób chce przesłonić właśnie brak rzeczowych argumentów, nadrobić wrzaskliwością. To też Niemcy stosują te metody. I oni też zwolują w sprawie „korytarza“, w sprawie pogranicza polsko-niemieckiego wogóle, wciąż wiecie i pochodzą, manifestacje i demonstracje. Ale jaki ton tam dominuje? Ton nienawiści. Jakże hasło wysuwają? Hasło grabieży.

Rozpętują na swych zebraniach najniższe instynkty, apelują do atawistycznych uczuć średniowiecznego „Raubritterstwa“, spekulują na gorączce nienawiści.

Te objawy właśnie dowodzą — nieczystego sumienia i braku racji.

Jakże odbija od tego nasza postawa! Nasza dewiza jest: cudzego nie chcemy, ale swego nie damy. Nasze manifestacje nie zmierzają do tego, aby przepisać społeczeństwo uczuciami nienawiści do kogokolwiek celem tych manifestacji jest utwierdzenie społeczeństwa w wierze we własne siły. Nasze manifestacje — w przeciwieństwie do niemieckich, które odbrzmiewają duchem wojennym i przepojone są typowym „furorem germanicus“ — mają tendencję wyraźnie pokojową. To nie my na wiecach i zebraniach nawołujemy do wojny, nie my stwarzamy nastroje paniki i krwawymy psychozę, iż lada dzień, może rozżawieć się zawierucha wojenna.

Warszawa — Ryga — Tallin.

Wilno. Jak się dowiadujemy, otwarcie linii lotniczej Warszawa — Ryga — Tallin nastąpi około 15 sierpnia, o ile ukończone zostaną w tym czasie przygotowania na lotnisku w Rydze. Szlak powietrzny Warszawa — Tallin obsługiwany będzie 3 silnikowymi samolotami typu Fokkera. Komunikacja utrzymywana będzie 3 razy w tygodniu. Samoloty w drodze do Tallina lądować będą w Wilnie i Rydze. Długość całej trasy Warszawa — Tallin wynosi około 1200 km.

Unja międzyparlamentarna.

Genewa. Przybył tu na konferencję unij międzyparlamentarnej przewodniczący polskiej grupy unii senator Loewenhertz.

O ponowny zakaz noszenia mundurów.

Berlin. Pruska rada państwa uchwaliła na wniosek przedstawiciela centrum wezwać rząd pruski do zwrotu się do rządu Rzeszy z wezwaniem o wprowadzenie ponownego zakazu noszenia mundurów.

Znowu rewolucja.

Lima. W Huaras wybuchł ruch rewolucyjny. Powstańcy zajęli miasto, lecz zostali wyparci przez wojska rządowe.

Wola naszego narodu jest żyć w pokoju, co jednak nie oznacza to bynajmniej, byśmy zamykać mieli oczy na niebezpieczeństwa, grożące pokojowi ze strony podżegaczy i podpalaczy niemieckich.

Manifestujemy właśnie na rzecz pokoju; demaskujemy demona wojny, który ongi w pikielhaubie, zaś obecnie także w czapce frygijskiej jak i brunatnej koszuli grozi pokojowi świata. Bo my te oblicze znamy — znamy je od opisywanych przez Sienkiewicza kom-

turów zakonu po ich potomków, von Gaylow i Neuratów.

Dlatego te manifestacje, tak zgodne z tradycją naszą polityką pokojową, winny być poważnym ostrzeżeniem dla tych, którzy nie chcą dojrzeć wojennych zapędów w niemieckiej polityce nienawiści, jak również dla tych, którzy ośmielają się kwestionować nasze granice.

Tam wrzaski i piana na ustach — u nas — spokój, powaga i wola twarda jak granit.

W drodze na raid w Zurychu uległ samolot kpt. Orlińskiego katastrofie.

Kielce. Wczoraj o godz. 9.10 przed południem na polach majątku Skronina w odległości pół kilometra od stacji kolejowej Białaczów powiat opoczyński z powodu defektu chłodnika zmuszony był do lądowania samolot, prowadzony przez kapitana Orlińskiego, a zdążający z Warszawy do Zurychu. Samolot wskutek wywrócenia się uległ zniszczeniu. Pilot wyszedł bez szwanku.

Białaczów. Dalsze szczegóły katastrofy, której uległ kapitan Orliński w swym locie do Zurychu są następujące: O godz. 8.45 wystartował na międzynarodowy raid w Zurychu dwoma aero-

planami kpt. Orliński oraz kpt. Bajan. W 25 minut po odlocie spostrzegł kpt. Orliński, że system chłodzenia silnika nie funkcjonuje i motor jest silnie rozgrzany. Wobec tego zmuszony był opuścić się. Lądował on na kartofliku pod wsią Skronin przy stacji Białaczów paręset metrów od toru kolejowego Kolszki-Skarżysko. W chwili lądowania aparat skapotał, tocząc się w tej pozycji kilkadziesiąt metrów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł kpt. Orliński z katastrofy bez szwanku. Sam rozpruł pasy i wydobył się z pod roztrzaskanego aparatu. Aeroplan jest bardzo zniszczony zwłaszcza tylna jego

Ostateczny wynik wyborów rumuńskich.

Bukareszt. Według opisie centralnego biura wyborczego, ostateczne rezultaty wyborów przedstawiają się jak następuje: z ogólnej liczby 387 mandatów stronnictwo narodowo-chłopskie otrzymało 277, na następnych miejscach stoi stronnictwo liberalne, na czele którego pozostaje Duca, posiadające 28 mandatów, partia węgierska 14 mandatów, stronnictwo liberalne Jerzego Bratianu 13 mandatów, stronnictwo chłopskie Lupu 12 mandatów, liga antysemita, na czele której stoi Cuza Hagi stronnictwo agrarne Gogi 7, socjal-demokracja 6, t. zw. straż żelazna, 5, stronnictwo żydowskie 5, unia narodowa pozostająca pod kierownictwem Jorgi i Gargetolano 5, wreszcie stronnictwo ludowe Averese 4 mandaty.

Francja, Ameryka, Anglia i Włochy doszły do porozumienia rozbrojeniowego.

Genewa. Wczoraj popołudniu odbyły się 4-godzinne narady głównych delegacji celem uzgodnienia niezatwierdzonych dotąd punktów rezolucji, mającej zamknąć pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej. W naradzie tej wzięli udział Herriot, Gibson, Simon, Balbo i inni członkowie delegacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej i włoskiej. Z wyjątkiem jednego punktu w kwestii spornych znaleziono formułę kompromisową, która uzyskała zgodę biorących udział w naradzie delegacji. Zatwierdzone zostały w ten sposób kwestie lotnictwa, ograniczenie wydatków wojskowych oraz efektów.

Jak wiadomo, w rezolucji chodzi jedynie o stwierdzenie, co do jakich kwestii istnieje porozumienie oraz sformułowanie pewnych zasad wytycznych dla prac drugiej sesji konferencji, która rozpocznie się zapewne w styczniu 1933 r. Punktem dotąd niezatwierdzonym, to kwestia, jakie ma być maksimum dozwolonego kalibru artylerii. Sprawa ta będzie dyskutowana w śróde rano. Jeżeli nie zajdą jakieś niespodziewane trudności, komisja główna będzie mogła zebrać się dziś po południu dla przedyskutowania publicznego projektu rezolucji, uzgodnionego przez Benesa z głównymi delegacjami. Nie przewiduje się, by ze strony niemieckiej i sowieckiej czynione były trudności w przyjęciu tej rezolucji. Delegacja niemiecka zamierza prawdopodobnie domagać się wyznaczenia już obecnie dokładnej daty następnej sesji oraz wpisania sprawy równości prawa w dziedzinie zbrojeń jako pierwszego punktu porządku dziennego tej sesji.

Genewa. Agencja Havasa podaje: Obecność całej delegacji francuskiej w Genewie umożliwiła doprowadzenie do końca pierwszej fazy prac konferencji rozbrojeniowej. Ustalono obecnie porozumienie opiera się na wstępie do rezolucji końcowej, który wysuwa dwie zasady tak drogie delegacji francuskiej. Pierwsza z nich zmierza do istotnej redukcji całokształtu zbrojeń lądowych,

morskich i powietrznych, druga zaś głosi konieczność zmniejszenia środków uciążliwych dla państw. Konferencja godzi się na ograniczenie tonażu czołgów, zniesienie wojny chemicznej, bakteriologicznej i ogniowej, oraz na kontrolę zbrojeń przez komisję obdarzoną skutecznymi pełnomocnictwami. Natomiast w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad sprawą lotnictwa i artylerii ciężkiej.

Francja domaga się utrzymania samolotów bombardujących, które używane być mogą jedynie na polu walki, oraz uniemożliwienia używania aparatów cywilnych do celów wojskowych, żąda również zmniejszenia kalibru artylerii lądowej. Druga część projektu rezolucji omawia przygotowania do wznowienia prac konferencji po ferjach. Wśród tych spraw znajduje się zagadnienie ograniczenia zbrojeń za pomocą redukcji wydatków budżetowych, oraz sprawa rozciągnięcia tych ograniczeń na wszystkich, do czego Francja przywiązuje szczególne znaczenie, ponieważ sama wystąpiła z inicjatywą w tej sprawie, nie czekając na decyzje genewskie.

O rozbrojenie moralne.

Genewa. Delegacje amerykańska i angielska zaproponowały dołączenie do konwencji rozbrojeniowej w formie aneksu protokół, w którym państwa sygnatariusze zobowiązały się popierać myśl rozbrojenia moralnego w ramach własnego prawodawstwa narodowego w dziedzinie nauczania, widowisk i radiofonii.

Herriot naradza się z Benesem.

Genewa. Herriot przyjął na dłuższej konferencji Benesa i omawiał z nim redakcję projektu rezolucji. Wydaje się, że trudności, które pozostały do rozwiązania celem doprowadzenia do paktu, który mógłby być przyjęty przez wszystkie delegacje, będą w najbliższym czasie rozwiązane. Po konferencji z Benesem udał się Herriot na posiedzenie delegacji francuskiej, a następnie złożył wizytę Hendersonowi.

część. Motor prawdopodobnie mniej. W międzyczasie przybył do Krakowa kpt. Bajan i nie mogąc doczekać się przybycia kpt. Orlińskiego wystąpił na poszukiwanie aeroplanu z Krakowa, który odnalazł kpt. Orlińskiego i stwierdził niemożność kontynuowania lotu zawrócić do Krakowa pozostawiając kpt. Orlińskiego przy zniszczonym aparacie. W godzinach popołudniowych przybyła do miejsca katastrofy komisja techniczna z Warszawy. Jak się dowiadujemy, będzie kpt. Orliński prawdopodobnie zmuszony nie brać udziału w międzynarodowym rajdzie w Zurychu.

Genewa. Henderson przewiduje w dalszym ciągu zwołanie posiedzenia ogólnej komisji rozbrojeniowej na środe. Przypuszczają, że będzie ona mogła już wówczas rozpatrywać z pomyślnym rezultatem projekt rezolucji.

Czy kontrola nad lotnictwem cywilnym?

Genewa. Delegacje brytyjska i francuska wyraziły swą zgodę na wprowadzenie do projektu rezolucji o rozbrojeniu punktu o zniesienie lotnictwa bombardującego pod warunkiem ustanowienia kontroli nad lotnictwem cywilnym.

Podstawowy tekst rezolucji.

Genewa. Podstawa rokowań, które toczą się obecnie w Genewie, celem uścislenia tekstu rezolucji, mającej zamknąć pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej, jest w dalszym ciągu tekst, opracowany przez Benesa. Jednakże tekst ten ulega ciągłym zmianom. Z pierwotnej redakcji skreślono w ostatnich dniach kilka najważniejszych ustępów, które mają być zastąpione innymi formułami. Do chwili obecnej uzgodniono jest między delegacjami wstęp, mówiący o istotnej redukcji zbrojeń i witaający serdecznie projekt Hoovera, którego główne wytyczne mają służyć za podstawę decyzji konferencji.

Dalej rezolucja stwierdza istnienie porozumienia co do ograniczenia ciężaru czołgów i kalibru ciężkiej artylerii oraz zakazu wojny chemicznej i bakteriologicznej.

Zredagowana jest również część rezolucji, omawiająca przyszłe prace konferencji, przyczem przewidziane jest, że prezydium zbierze się w drugiej połowie września, a komisja główna najpóźniej w cztery miesiące potem, t. j. w styczniu. W międzyczasie prezydium miałoby przygotować dalsze prace konferencji. Zalecono jest również przedłużenie o 4 miesiące upływającego w dniu 1 listopada do rozpoczęcia zbrojeń.

Służąca sowieckiego posła w Warszawie, Wojkowska, organizatorka kobiecych jacejek komunistycznych na Śląsku.

Rewelacyjne szczegóły wczorajszego procesu 12 komunistów w Siemianowicach

Wczoraj rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Katowicach sensacyjny proces przeciwko 12 komunistom z Siemianowic. Przewodniczył rozprawie wiceprezes S. O. p. sędzia dr. Podolecki, w otworze p. sędzia dr. Zymła oraz p. sędzia dr. Strzelczyk, oskarżał p. podprokurator Śliwiński.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Julia Kaczochówna, robotnica z Dąbrowy Górniczej, Ernest Heinlech z Katowic z zawodu malarz, Augustyn Hildebrand, robotnik z Siemianowic, żona jego Marta Hildebrand, Antoni Segeth, rob. z Siemianowic, Józef Holewa, obywatel niemiecki, zam. w Bobrku na Śląsku Opolskim, Paulina Wypiór, robotnica z Siemianowic, Ignacy Gólfk z Siemianowic, małżeństwo Józef i Marta Rogowicze z Siemianowic, Franciszek Kubica z Siemianowic oraz główna oskarżona Anastazja Królikowska z Jordanowic, ostatnio przybyła na Śląsk z Zagłębia Dąbrowskiego.

Oskarżonych bronili z urzędu p. p. mec. dr. Kowal i dr. Trojanowski.

Co zarzuca oskarżonym akt oskarżenia.

Akt oskarżenia składający się z kilkunastu stron maszynowym pismem, skierowany przeciwko wszystkim przeciwko Anastazji Królikowskiej oraz Julii Kaczochównie, zarzuca zarówno pierwszej jak i drugiej, iż od bliżej nieokreślonego czasu od dnia 6 lutego 1932 roku, t. j. do czasu zaarrestowania oskarżonych i osadzenia w areszcie śledczym, gdzie przebywały od tej pory, rozszerzały na terenie Województwa Śląskiego wyrośniętą agitację, organizując kobiece jaczki komunistyczne t. zw. systemem „piątkowym” (system „piątkowy” polega na tem, że każda kobieta z „piątki” nie zna osobiście innych kobiet z drugiej „piątki”, co wyklucza możliwość zdrady, zapewniając większą tajemnicę konspiratorom).

Pozostali, przebywający również od 6 lutego br. za wyjątkiem dwóch osób, w areszcie śledczym, oskarżeni są o to, że należeli do komunistycznej partii i przechowywali u siebie w mieszkaniach białe komunistyczne, sztandary, oraz rozpowszechniali białe komunistyczne w językach polskim i niemieckim drukowane, ponadto, iż trudnił się jej przemysłem z Niemiec do Polski.

Do winy nikt się nie przyznał...

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Jak to zwykle bywa, do winy nikt się nie chciał przyznać. Na zwroconą im przez przewodniczącego Sądu uwagę, iż jest to zwykły system komunistów, że żaden z nich nigdy do winy się nie przyznał, rozwinął się nieco język oskarżonemu Józefowi Holewie.

Oskarżony opowiada oczywiście historię, wygładzając na mocno zmyśloną bajeczkę, mającą na celu „wybielenie” go, jednakże zawierająca pewną dozę prawdy. Opowiada mianowicie, iż znajdując się na przejściu granicznym koło Rudy Śląskiej, zaczepiony został przez dwóch nieznanymi mu osobników, którzy wręczyli mu dwie wielkie walizy z prośbą, by je oddał w mieszkaniu oskarżonego Augustyna Hildebranda w Siemianowicach. Mężczyźni owi obiecali mu, że za każdorazowe dostarczenie waliz pod wskazanym adresem, po przyniesieniu od odbiorcy pokwitowania pismem, otrzyma 20 marek niemieckich. Holewa zgodził się na to. Trzy razy dostarczył Hildebrandowi takie walizy, za każdym razem otrzymał kwit, podpisany dwa razy przez Hildebranda jego pełnym

imieniem i nazwiskiem, a raz podpisany przez Franciszka Kubicę, inicjałami F. K. Za każdy taki kwit otrzymał od owych nieznanym, z którymi spotykał się w umówionym zgóry miejscu, 20 marek niemieckich.

Mieszkania Rogowiczów i Hildebrandów miejscami zbiorek.

W toku kryzysowych pytań przewodniczącego Sądu i panów sędziów Holewa zeznał, iż walizy odnosił do mieszkań oskarżonych małżonków Hildebrandów lub też oskarżonych małżonków Rogowiczów w Siemianowicach, gdzie spotykał zawsze oskarżoną Julię Kaczochównę, lecz nazwiska jej nie znał, wiedział tylko, że nosi ona pseudonim „Anna”.

Interesujące zeznania Segetha.

Z innych oskarżonych nieco światła do sprawy wniósł Antoni Segeth, robotnik z Siemianowic. Przyznał on się, iż pewnego dnia dostał 5 zł. od nieznanego mu robotnika z prośbą, by zawiązał pewną paczkę do Tych od niejakiego Godlewskiego. Segeth to uczynił, lecz żądanie Godlewskiego w Tychach nie znalazł. Powróciwszy na stację, czekał na pociąg w poczekalni IV klasy, a ponieważ nudziło mu się, zajrzał do paczki, którą miał doręczyć. Wówczas przekonał się, iż są to ulotki komunistyczne. Natychmiast wrzucił je do pieca.

Heinlech przyznał się do winy...

Oskarżony Heinlech Ernest, jeden ze wszystkich, przyznał się do winy. I zeznał, że chodził na zebrania komunistyczne, gdzie rejdowały oskarżone Królikowska i Kaczochówna.

Obciążające zeznania świadków.

Po wyjaśnieniach oskarżonych Sąd przystąpił do przesłuchania świadków, których na rozprawę powołał 14-tu. Z zeznań tych na uwagę zasługują dotyczące oskarżonych Królikowskiej i Kaczochówny oraz samego wykrzyca całej szajki komunistów.

Dawid Moszek Majnamer komunistyczną nitką, po której doszła policja do kłębka jacejki w Siemianowicach.

Według zeznań świadków na trop jacejki komunistycznej w Siemianowicach policja wpadła po zaarrestowaniu na Śląsku niejakiego Dawida Moszka Majnamera z Warszawy, delegata Centr. Komitetu Komunistycznej Partii Polski, który, jak się przekonano, utrzymywał kontakt z Rogowiczami w Siemianowicach. Dłuższa obserwacja domu Rogowiczów doprowadziła do wyśledzenia Holewy, który zanosił tam białe komunistyczne oraz do stwierdzenia, iż z Rogowiczów oraz Hildebrandów zbiera się szereg podejrzanych o komunizm osób, które policja już dawno miała na oku.

W ten sposób po kolei wywołano całą „paczkę” komunistów. Po osadzeniu małżeństwa Rogowiczów we wspólnej celi więziennej w Siemianowicach, gdzie przebywali tylko chwilowo, Rogowiczowa mówiła do męża, iż gdy on „wyjdzie na calo”, bo jest niewinny, w tenczas niechaj się postara od jednego z lekarzy w Michałowicach o świadectwo lekarskie dla niej, iż jest chora, to i ona „wyjdzie na calo”.

Do jednego ze świadków twierdził oskarżony Kubica, iż winien przystąpić do komunistów, bo nie długo będą oni rządzić w Polsce, a wówczas czeka go

wysokie stanowisko. Kubica pewnego dnia, będąc u owego świadka w mieszkaniu zrzucił krzyż ze ściany, a następnie zwierzcił mu się, iż ulotki komunistyczne drukowane są w Berlinie.

Inny ze świadków zeznał, że oskarż. Colk rozdawał ulotki komunistyczne na kopalni „Matylda”, dalszy zaś świadek zeznał, iż Rogowiczowa jeszcze w roku 1928 zbierała ofiary i sprzedawała znaczki na pomoc dla więźniów politycznych, oraz kolportowała ulotki komunistyczne, przebrała w strój Ślązacek.

Królikowska vel Baranowska, pseudo „Irena”, służąca posłów sowieckich w Warszawie Wojkowska i Owsejkeni organizatorką jacejek kobiecych.

Najciekawsze były zeznania, dotyczące głównej oskarżonej Anastazji Królikowskiej, robotnicy z Dąbrowy Górniczej, która od roku przeszło przebywała na Śląsku, jako delegatka wysłana przez Komitet Centralny K. P. P. z Warszawy, celem organizowania na terenie Śląska jacejek kobiecych.

Na jaw wyszło, iż Anastazja Królikowska przez dziewięć miesięcy przebywała w Warszawie jako służąca u posła sowieckiego Wojkowskiego, a następnie u jego następcy posła Owsejkeni.

Królikowska swego czasu na koszt komunistów polskich wysłana została na rok do Leningradu na specjalne kursa organizacji kobiecych jacejek komunistycznych. W Leningradzie występowała pod nazwą Baranowskiej. Pod tem nazwiskiem brała ona również udział w roku 1930 na zjeździe zagranicznych propagatorów komunizmu w Leningradzie.

Po przybyciu do Polski Komitet Centralny wysłał ją na Śląsk, gdzie występując pod pseudonimem „Irena”, organizowała komunistyczne „piątki” oraz na wiecach wygłaszała przemówienia, w których uzasadniała konieczność obalenia obecnego ustroju w Polsce i zaprowadzenia komunizmu. Oskarżona ta, mimo drugoczących zeznań świadków, do winy się nie przyznała.

„Anna” — okręgowa delegatka techniczna.

Z dalszych zeznań świadków wynikało, iż prawa ręką Królikowskiej była Julia Kaczochówna, występująca pod pseudonimem „Anna”, robotnica z Dąbrowy Górniczej. „Anna”, jako delegatka K. C. K. R. P. z Warszawy zajmowała się organizacją kolportażu białych komunistycznych. Organizowała ona, jako okręgowa delegatka techniczna kursa, na których wykładała o sposobie i systemach kolportażu białych. Wiodłone i ona musiała przechodzić specjalne kursy w Sowietach, o czym świadczyły sprytne system kolportowania przez nią ulotek komunistycznych na terenie całego Śląska.

Odroczenie procesu.

Po przesłuchaniu czterech głównych świadków, którzy dali aż nadto dowody obciążających całą bandę, — sąd przerwał rozprawę o godz. 2.30, zapowiadając, iż dalszy proces rozpocznie się w sobotę o godz. 9 rano.

Zauważyć należy na marginesie procesu, iż na sali rozpraw było b. mało osób, bowiem ograniczona została znacznie ilość wydanych przepustek, przyczem skrupulatnie badano kto chciał przepustki otrzymać i wydawano je tylko osobom znanym.

Natomiast przed gmachem sądu zebrała się bardzo znaczna liczba ludzi, sądząc z wyglądu przeważnie sympatycznych oskarżonych, którzy z wielkim ciekawieniem dopytali się osób, wychodzących z sądu, co słychać na sali rozpraw, gdzie się odbywał komunistyczny proces. Każda wiadomość lotem błyskawicy obiegła tłum, który wszelkie szczegóły z wielkim ożywieniem interpretował.

O zmianach w zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Pomoc dla bezrobotnych według nowej ustawy.

Katowice, 19 lipca.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, został opublikowany tekst ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, uwzględniający ostatnie zmiany wprowadzone do tej ustawy przez nowelę z dnia 17 marca 1932 r., ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Nr. 39, poz. 399 z bieżącego roku, która weszła w życie z dniem 11 lipca br.

Jest to już siódma zmiana ustawy wydanej w dniu 11 lipca 1924. Ostatnia zmiana nosi jednak wybitnie piętno oszczędnościowe dla instytucji funduszu bezrobocia. Zasadnicza zmiana wprowadzona przez nowelę polega na tem, że został przedłużony termin t. zw. wyczekiwania. Według bowiem ostatnio obowiązującego brzmienia prawo do zasiłków posiadali robotnicy, którzy przez 20 tygodni w ciągu roku poprzedzającego ich zwolnienie pozostawali w stosunku najmu pracy. Obecnie okres ten został przedłużony do 26 tygodni, które robotnik winien przepracować w ciągu 12 miesięcy przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłków.

Przez tydzień pracy ustawa rozumie 6 dni pracy, przyczem przynależące w ciągu tygodnia święta zalicza się jako dzień pracy. Ponieważ w obecnej sytuacji gospodarczej wiele przedsiębiorstw nie pracuje 6 dni w tygodniu, a często 4 lub 3, Minister Pracy i Opieki Społecznej upoważniony jest do wydania rozporządzenia, któreby pozwoliło na nabycie przez bezrobotnego prawa do zasiłków, choćby pracował on krócej niż 6 dni w tygodniu.

Ponieważ zdarzało się niejednokrotnie, że z zasiłków korzystali ludzie, posiadający majątek osobisty lub poważne źródła dochodu uboższego, niezwiązane z ich pracą, najemna, został wprowadzony przepis pobawiający prawa do zasiłków tych, których głównym źródłem utrzymania nie jest praca najemna.

Ulega również w duchu oszczędnościowym sprawa przyznawania zasiłków robotnikom częściowo zatrudnionym. Ustawa przewidywała, że Minister Pracy i Opieki Społecznej może przyznać także, odpowiednio zmniejszone zasiłki tym robotnikom, których zarobek tygodniowy nie przekracza zarobku za 3 dni pracy. Obecnie zostało

dodane zastrzeżenie, że może to nastąpić, o ile wydatki na te zasiłki znajdują pokrycie w ramach budżetu funduszu bezrobocia. Zmiana ta wprowadza niewątpliwie celowy wywłaszczenie przewidzianych i planowości w tej coraz większej dziedzinie wydatków państwowych, choć można wyrazić obawy, że przy obecnych bardzo szybkich zmianach położenia gospodarczego, — uchwycenie wszystkich możliwości będzie niejednokrotnie niemiernie trudne.

Wysokość wkładów pozostała bez zmiany wynosi 2%, z których 1,5% płaci pracodawca, a 0,5% robotnik. Natomiast została usłona nowa wysokość składki za robotników sezonowych w wysokości 4%, płaconą w połowie przez pracodawcę i przez robotnika, przyczem Minister Pracy i Opieki Społecznej może zwolnić od obowiązku ubezpieczenia robotników, pracujących krócej niż 6 miesięcy, a przy robotach miesięcznych 3 miesiące, w ciągu roku.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej z całością wprowadzonych zmian wynika charakter oszczędnościowy tej noweli. Obok tego dostrzegamy również chęć ustawodawcy do dopasowania zabezpieczenia do realnych potrzeb z uwzględnieniem realnych możliwości.

Nie będą więc otrzymywali zasiłku bezrobotni, którzy znajdują możliwość utrzymania w posiadanych dochodach czy majątku. Zasiłek dla pozbawionego pracy jest obliczany przy założeniu, że jego zarobek nie przekracza 6 zł, choćby składki płacone były od sumy większej.

Uwzględniona pozostaje w dalszym ciągu szeroko zasada dodatków rodzinnych, które dla bezrobotnego obciążonego rodziną złożoną więcej niż z 5 osób wynoszą 20%, stanowiąc razem z zasadniczym zasiłkiem połowę połowy normalnego wynagrodzenia.

Akcja pomocy bezrobotnym nie może oczywiście poprzestać jedynie na omawianych przepisach. Istnienie trwałego bezrobocia wielotysięcznych mas pracowniczych nakazało Rządowi rozwinąć pomoc doraźną, która obecnie spełnia doniosłą rolę, gdy fundusz bezrobocia stanowi tylko krótkotrwałe, ściśle określone w czasie, zabezpieczenie.

Z przerażających praktyk krwawej czerezwyczajki bolszewickiej.

Wspomnienia b. członka G. P. U.

W Brukseli ukazały się ciekawe „Pamiętniki” G. Agabeskowa, który w latach 1928–30 był w Konstantynopolu kierownikiem tajnego wywiadu GPU. Na Azje Mniejszą i Srodkową. W książce tej czytamy m. in.:

„Zarówno zagranicą jak i w Rosji GPU, w dalszym ciągu prowadzi robotę szpiegowską. Na swą propagandę otrzymuje GPU od rządu pieniądze, które uzyskuje się ze sprzedaży produktów rolnych, koni, bydła, i nierogaczyni konfiskowanych „kulakom”. Dawniej agenci GPU traktowali swą pracę jako obowiązek rewolucyjny, pod rządami jednak Stalina stali się tylko ślepiemi narzędziami, którym nie wolno pytać, czy praca ich jest korzystna dla celów rewolucji. — GPU, które niegdyś było bronią dyktatury proletariatu, stało się obecnie narzędziem ucisku mas. I pomyśleć, że zagranicą jest jeszcze, tylu wierzących w obietnice Moskwy...”

W następnych rozdziałach opisuje Agabeskow działalność GPU i jego związek z władzami. Stosunek do urzędników jest częstokroć bardzo napięty, ponieważ Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych używa agentów GPU jako kontrolerów poselstw i przedstawicielstw handlowych zagranicą. Jak wiadomo, środki używane przez GPU nie zawsze należą do dyplomatycznych. Dla przykładu powtarza Agabeskow relację jednego ze swoich kolegów, jak „zlikwidowano” pewne powstanie w Bucharze. Zaproszono mianowicie naczelników ludowych na wielkie „święto pojednania” w obozie rosyjskim. Ze „święta” tego nikt nie wrócił, albowiem GPU potarała się o to, by potrawę podane gościom zaprawione zostały cierniakiem potasiu. Z resztą „gości” załatwiono się w ten sposób, że na placu, gdzie odbywało się zebranie, ukryto szereg maszyn piekielnych, które wybuchły jednocześnie o z góry oznaczonej godzinie. Karabiny maszynowe dopełniły reszty...

Dalej opisuje Agabeskow pozbawienie

—XOX—

Dlaczego psy nie chodzą do dentysty?

Pies rzadko tylko cierpi na ból zębów, a użebienie jego nie podlega naogół tym schorzeniom, jakich ofiarą są zęby człowieka. Przyczyną tej wyższości psa nad człowiekiem wykryły badania przeprowadzone w laboratorium fizykalnym w Tedington przy pomocy promieni Roentgena. Okazało się, że mikroskopijne kryształki, które tworzą część składową szkliwa zębego są zupełnie innej natury u psa, niż u człowieka. Kryształki te w szkliwie zębym psa ustawione są w pozycji prostopadłej do powierzchni zęba, wtedy gdy u człowieka pozycja kryształków przedstawia kat ostry. Stomatolog sądzą, że ten właśnie układ przyczynia się do większej trwałości zębów u psa.

Skazaniec

Roman z angielskiego.

66) (Ciąg dalszy.)

Przed zachodem słońca spostrzegła Helena na widnokręgu coś czarnego a cieniutkiego jak włos, coś wyrastającego nad powierzchnię morza.

Hazel spojrzał, ale napróżno wzrok wyciągał, nie mógł nic dojrzeć.

Po chwili wskazała Helena znowu w tym kierunku. Tym razem spostrzegł już i Hazel coś jakby małe obryzki.

Wszyscy wyciążyli wzrok, śląc tęskie spojrzenia ku zagadkowemu przedmiotowi, który widzieli coraz wyraźniej a nie mogli jednak poznać wyraźnie, co to było.

Przed zmierzchem zarysował się przedmiot wyraźnie. Było to samotne drzewo, o pniu wysokim, z konarami u szczytu, palma, wyrosła jakby z pod morza, wśród ogromnych wód oceanu Spokojnego.

XXIV.

Gdyby nie ptak, wypoczywający na maszcie ich statku, i litość, która darowała mu życie, byłby żeglowski dalek na wschód i nie ujrzeli z pewnością obryzmy palmy.

powietrza i światła więzienia GPU, stale przepelnionemu kapłanami, którzy odważyli się odprawiać nabożeństw, urzędnikami, podejrzanymi o sabotaż, włóczękami, ukrywającymi zboże itd. Gdy ilość aresztowanych nie pozwalała na pomieszczenie w więzieniu nowych ofiar, więzienie „oczyszcza się” prostym sposobem: rozstrzelano nadmiar więźniów. Wielu komisarzy uważa za rozrywkę własnoręczne rozstrzelanie ofiar. Niejednokrotnie też, — zwłaszcza po obfitujących w napoje uczach, z „rozrywki” tej korzystają.

Włosy na głowie stają przy podobnych opasach, których pełne są „Pamiętniki” Agabeskowa.

Echa awantur OWP. na zlocie „Sokoła” w Gdyni.

W „Gazecie Warszawskiej” z dnia 17 bm. znalazła się notatka, która twierdziła w związku z wiadomością Agencji „Iskra” o stanowisku „Sokoła” wobec awantur O. W. P. w Gdyni, iż wiadomości te, podając rzekomo „że władze sokole domagały się niedopuszczenia członków OWP. do pochodu, który odbył się z okazji zlotu „Sokółów” w Gdyni w dniu 10 lipca, — nie odpowiada prawdzie.

Ze swej strony, po zasięgnięciu miarodajnych informacji, raz jeszcze stwierdzamy, iż prezydium zlotu „wyraziło komisarzowi rządowi m. Gdyni swe ubolewanie i oburzenie z powodu zaszłych wypadków, zaznaczając jednocześnie, że organizacja

OWP. nie posiadała zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystościach i uczestniczyła w nich bez woli i wiedzy władz sokolskich”.

Toruń. Prezydium komitetu wykonawczego V Zlotu sokolskiego dzielnicy pomorskiej z ks. prob. Turzyńskim i viceprez. Kunzem na czele, przybyło do p. wojewody Kiriłkisa i złożyło podziękowanie za życzliwe i miłe przyjęcie, zgotowane przez miasto Gdynię, za przygotowanie i wykończenie stadionu na czas zlotu, oraz za udział w uroczystości przedstawicieli władz z p. komisarzem rządu na czele. — (Iskra)

Z więzienia w podróż naokoło świata.

Mniej więcej przed rokiem skazano na rok więzienia z powodu brudnych manipulacji handlowych 70 letniego angielskiego magnata okretowego, lorda Kelsanta, co dla tego starca, który pozostał gentlem, było straszliwym upokorzeniem.

Życie jego przecieć było dotąd ustawiczną drogą wzniość. Był on synem pastora i nazywał się Owen Cosby Phillips, lecz w r. 1918 z powodu zastęp wojennych podniesiono go do stanu szlacheckiego. Wielokrotnie zajmował on miejsce w parlamencie, zrazu jako liberal, a później jako członek partii konserwatywnej. Później był prezydentem Tow. Żegl. okretowej i londyńskiej Izby handlowej.

Następnie przyszło nieszczęście. W październiku rozpoczął lord Kelsant odsiadywać karę. Obecnie zjawia się w prasie angielskiej pogłoska, że z powodu wzorowego prowadzenia się, reszta kary ma mu być darowana...

Kara więzienia rzadko kogoś tak złamie na duszy i ciele, jak to się stało z lordem Kelsantem. Szczególnie trudno było mu nagiąć się do więziennego trybu życia. Jak każdy inny aresztant musiał on wstawać o godz. 6, uprządkować swe łóżko i wyszorować swą celę. Śniadanie jego składało się z kawy bez cukru i suchego chleba. Z początku nie chciał on jeść wikt więziennego, lecz później poddał się losowi co jednak wywołało u niego poważne niedomaganie żołądka.

Lady Kelsant rzadko tylko odwiedzała swego męża, gdyż te wizyty nie słychanie go denerwowały.

Niewiadomo jeszcze, co pocnie być król okretowy po wyjściu na wolność. Posiada on piękny zamek w południowej Walii i prawdopodobnie tam się zrazu uda, a później w towarzystwie swej żony ruszy w podróż naokoło świata...

Ograniczenie pracy cudzoziemców we Francji.

Senat francuski zatwierdził ustawę, ograniczającą zatrudnianie cudzoziemców we Francji. Jednocześnie niektóre przepisy tej ustawy, uchwalone przez Izbę deputowanych, zostały złagodzone, niektóre zaś obojętne.

M. in. zmniejszono ilość przedsiębiorstw, w których liczba cudzoziemców stanowić może najwyżej 5 procent ogólnej liczby zatrudnionych. Natomiast zniesiono przywilej swobodnego zarobkowania we Fran-

cji wygnańcom politycznym, b. kombatanom państw sprzymierzonych, rodzinom, których dzieci urodziły się we Francji, oraz ofiarom wypadków przy pracy.

Jakkolwiek ustawa ta nie weszła jeszcze w życie, skutki jej uchwalenia dają się już odczuwać przez robotników polskich. Miaowicie w wielkiej fabryce wagonów w Lunelville zwolniono wszystkich zatrudnionych tam Polaków wraz z rodzinami.

Broda wartości 50 tysięcy franków.

Ciekawy proces w Paryżu.

Przed paryskim sądem toczy się obecnie proces, który zwiastuje we francuskich kołach teatralnych i filmowych budzi wielkie zainteresowanie. Wskutek jakiegoś nieporozumienia zarząd więzienia francuskiego zajął aktorowi filmowemu de Nervi ogół, wbrew jego woli, jego wspaniałą brodę. I oto obecnie artysta ten żąda od państwa francuskiego odszkodowania w wysokości 50.000 franków, jako, że pozbawienie brody naraziło go na znaczne szkody artystyczne i materialne. Nervi wkroczył na drogę sądową przeciw francuskiemu ministrowi spraw wewnętrznych i spodziewa się, że sąd francuski przyzna mu to wysokie odszkodowanie.

Blizsze szczegóły tej sensacyjnej afery są następujące:

Belgijski artysta filmowy de Nervi znany jest dobrze w paryskich wytwórniach filmowych z powodu swej wspaniałej, długiej brody. Nervi pielęgnował czule tę mięską ozdobe, gdyż jej zawdzięczał engagement w wielu filmach. Gdy Nervi przez jakiś czas z powodu kryzysu, który objął również francuski przemysł filmowy, był bezrobotny, popełnił on jakieś drobne oszustwa, za które skazano go na 8 miesięcy więzienia. Nervi nie przyjął wyroku, a jego adwokat zgłosił apelację. Proces od był się jeszcze raz, lecz w międzyczasie musiał Nervi pozostać w więzieniu. Ponowny wyrok opiewał już tylko na 6 miesięcy.

Administracja znanego paryskiego więzienia Sante, gdzie Nervi siedział w czasie śledztwa, nie wiadomo z jakiego powodu, prawdopodobnie z powodu jakiegoś nieporozumienia, ułokowała aktora w prawdziwym więzieniu, gdzie, według regulaminu, aresztantom nie wolno mieć ani włosów ani brody. Mimo gwałtownych protestów aktora, ogolono go zupełnie...

Nervi nie posiadał się z rozpaczy i wściekłości. Oddał on swoją sprawę sławnemu adwokatowi, a ten winił skargę sądową przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych, żądając wymienionego wyżej odszkodowania.

Jest to pierwszy proces tego rodzaju. W procesie tym, przeszczepianą będą rzeczoznawcy, którzy będą musieli orzec i stwierdzić, czy Nervi rzeczywiście wskutek ogolenia swej brody poniósł szkodę, wynoszącą 50 tysięcy franków. De Nervi i jego adwokat są głęboko przekonani, że sąd przyzna im żądane odszkodowanie w wysokości 50 tysięcy franków, gdyż administracja więzienna — podług obowiązujących praw francuskich — nie była uprawniona ogolić człowieka, który narazie znajdował się tylko w więzieniu śledczym.

**Składajcie datki
na pomoc
dla bezrobotnych**

Konto P. K. O. 307.795.

— Ach! rozwiniemy wszystkie żagle i dobijamy tam co prędzej! — zawołała Helena.

Welch uśmiechnął się na to i rzekł:

— Broń Boże! nie powinniśmy tam śpieszyć. Bo czyż można przybijając na oślep do lądu którego się nie zna? musimy wlec się jaknajpowniej, abyśmy o wschodzie słońca dobili do wyspy. A dopływając tam, musicie państwo poszukać wygodnej i bezpiecznej przystani.

— Co, panie Welch! pan mówisz o wyspie? — rzekła miss Helena. — Gdy by tam była wyspa, to powinniśmy ją przecie widzieć.

— O! wyspa położona jest niżej — odparł Welch. — Czyż pani się zdaje, że drzewo palmowe wyrosło z morza? Ustuchajcie mi państwo, bo inaczej możemy się rozbić o jaką rafę.

Hazel i miss Helena usłuchali rady doświadzonego matki i nie bez wytężeń udało się im przyrzucić żagiel według roztropnej wskazówki.

— Tak, dobrze — odparł Welch. — Jutro zawiniecie państwo z pewnością do przystani wydłubawskiej, pochowacie mego przyjaciela na nowej ziemi.

— O! gania nie! — zawołała miss Helena. — Przyjaciela pańskiego pochowamy, ale was mamy nadzieję wyleczyć.

Przez całą noc żeglowali we wskazanym kierunku i według informacji Welch, który obliczył tak trafnie odległość, że najaztór o wschodzie słońca ujrzeli przed sobą wyspę, o milę może odległą, ale drzewo palmowe ukazało się teraz w innej stronie o wiele dalej.

Hazel i Helena przywitani widok ten radosnym okrzykiem i, padłszy na kolana, dziękowali Bogu za wybawienie. Welch uśmiechnął się tylko.

Morze było spokojne. Mimo to u skalistych brzegów wyspy pieniały się i rozpryskiwały wysokie fale, które mogły grozić zniszczeniem małemu statkowi — Hazel zatem i Helena spytały o radę Welch. Kazał im najprzód zwinąć żagiel i opłynąć z wolna dookoła wyspy, ażeby wypatrzyć bezpieczne miejsce do wylądowania.

Opłyneli w ten sposób całą wschodnią część wyspy, potem południową i przybili od strony północnej. Tutaj woda była prawie gładka jak zwierciadło, a dookoła rozlewała się balsamiczną woń idąca od wyspy i dobroczynne ciepło.

Z tej strony mniej także było skalistych brzegów i ukazały się małe wlembienia, odpowiednio do przybycia do lądu. Na pochyłości może dwu milowej ujrzeli niesłychanie bujną roślinność i cienisty las, który otaczał wysep jak wianek

zielony. Olbrzymie, soczyste liście drzew południowych zwisały się aż nad wodę, która spływała z licznych źródeł na wyspie do morza. Przybyli pod wielką kaskadą, która, spadając z urwiska, tworzyła w kilku miejscach przeźroczyste i szerokie strumienie o piaszczystym czerwonym dnie.

Podróżni zachwyceni byli tym widokiem, bo był to prawdziwy raj na ziemi po doznanych tylu niebezpiecznych przygodach. Pragnęli jaknajpręcej ochłodzić spalone usta u tych źródeł kryształowych i zanurzyć ręce, spieczone słońcem i wodą słoną.

Wpłynęli swobodnie do jednego ze strumieni i przebywszy cieśninę, znaleźli się w naturalnej przystani, której czająca okolica przewyższała ich nadzieje i najśmielsze marzenia. Było to małe jezioro, podsycone mnóstwem strumyków, sączących się spokojnie ze szmaragdowych zarośli i gajów stróżnych w przepyszne barwy.

Nawet chory Welch podniósł się na łodzi, ażeby zaczerpnąć całą pierś balsamicznego powietrza, poczem odezwał się z uśmiechem:

— To przystań błogosławiona, teraz możemy odrzucić zupełnie żagiel i przybijać do brzegu.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

Wiadomości bieżące.

Sroda
20
lipca

Dziś: Czesława W.
Emiliana W.
Jutro: Praksedy P. M.
Wiktor M.
Wsch. sl.: 3.39.
Zach. sl.: 19.46.

Repertuar kinoteatrów od wtorku, dnia 19. lipca 1932 roku.

Kino Casino: „Liliom” — Charles Farrell.
Kino Colosseum: „Czar tang”.
Kino Palace: „Krwawy wschód”.
Kino Rialto: „Szalone kartawy”.
Kino Union: „Świat ułudy”. — Bilety ulgo-
we ważne.

Zatwierdzenie znizonych zarobków w hutnictwie żelaznym.

Dowiadujemy się, że 18 bm. Minister Pracy i Opieki Społecznej zatwierdził nową regulację akordów w hutnictwie żelaznym na Górnym Śląsku. Pełna treść zatwierdzenia nowej regulacji akordów podamy w najbliższych dniach. Według nowych regulacji akordów, płace robotników obniżone zostaną od 15 do przeszło 20 proc. (—)

Z walnego posiedzenia Syndykatu Polskich Hut Żelaznych.

Wczoraj w Katowicach odbyło się walne posiedzenie członków Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, które przebiegało się do późnej nocy. Przewodniczył dyrektor Sosnowieckiego Towarzystwa Rur i Żelaza p. inż. Rogowski z Sosnowca. Po sprawozdaniu z obecnej sytuacji, rozwinęła się szczegółowa dyskusja nad uzupełnieniem umów pomiędzy hutami, będącymi członkami Syndykatu. Dalsze obrady dotyczyły nad sprawą dalszego przedłużenia Istnienia Syndykatu. W chwili, gdy te słowa piszemy, decyzyjnie jeszcze nie powzięto, sądząc jednakże z poszczególnych opinii, sprawa ta została przełożona, t. zn., iż zebrani zgodzą się z pewnością na przedłużenie Syndykatu. (—)

Zabrali biżuterię wartości 5000 zł. i 2740 zł. w gotówce.

W pokoju sypialnym reżnika Slesiony Karola w Katowicach przy ul. Mikołowskiej 4, skradziono żelazną kasetkę, zawierającą 2740 zł. oraz 19 remontarek w monetach srebrnych, zegarek złoty męski ze srebrną dewizką, 3 zegarki srebrne męskie, 2 zegarki damskie złote, 3 pierścienie złote, z tych dwa z niebieskimi kamieniami szlachetnymi i dwoma małymi brylantkami, zaś trzeci z monogramem KS., parę kolczyków damskich z brylantami, 2 pierścienie damskie z brylantami, sygnet złoty ze 4 płatkami kamieniami wartościowych koloru czerwono-niebieskiego i 3 monety złote przedwojenne, ogólna wartość wynosiła około 5000 zł. (—)

(—) Specjalny pociąg do Gdyni na „Święto Morza”.

Wobec napływających bardzo licznych zapytań w sprawie wycieczki specjalnym pociągiem pojeźdźnym do Gdyni na „Święto Morza Polskiego”, Zarząd Okręgu Zagłębia Węglowego Ligi Morskiej i Kolonijalnej podaje raz jeszcze do publicznej wiadomości, co następuje: wycieczka dostępna jest tak dla członków jak i nieczłonków; ceny przejazdu tam i z powrotem wynoszą kl. II zł. 38.50, kl. III zł. 26; zgłoszenia przyjmuje biuro Zarządu Okręgu, Katowice, Plebiscytowa 1, II. p. Tel. 21-20; zgłoszenia te wraz z wpłatą należności przyjmuje się do dnia 25 lipca br. włącznie; w tym samym terminie przyjmuje się zamówienia kwatery wżywienia; kto kwatery nie zamówi, będzie miał prawdopodobnie możliwość kwatowania w pocąg; zamieszkać mogą uściśniętymi zgłoszenia pisemnie dołączając znaczek na 30 gr. na opłatę przesyłki karty uczestnictwa, oraz winni przesyłać równocześnie całą należność za udział w wycieczce, przekazem pocztowym; pociąg zapotrzebowany będzie we własny bilet, na miejscu zaś w Gdyni uruchomiona zostanie własna kuchnia, która da bardzo tanie żywienie dla tych osób, które osobnego żywienia nie zamówią; zbiórka uczestników wycieczki w piątek, dnia 29 bm. o godz. 21.30 przed dworcem kolejowym w Katowicach; pociąg wycieczkowy odejdzie z Katowic przed godz. 22, zaś powrót z Gdyni nastąpi we wtorek dnia 2 sierpnia br. rano.

(—) Wpisz do prywatnego Gimnazjum Koo- dukacyjnego w Katowicach.

koncesjonowanego przez St. Urząd Wojewódzki, odbywała się codziennie od godziny 16 — 18 (za wyjątkiem świąt i niedziel) w Gimnazjum Miejskim Męskim przy ul. Jagiellońskiej 28 w Katowicach.

Nowe „kombinacje” dyrekcji bogucickiej fabryki porcelany.

Właściwy cel wystąpienia fabryki ze Związku Pracodawców został wykryty. — Interwencja związkowa. — 21 bm. konferencja u p. komisarza demobilizacyjnego.

Przed paru dniami donieśliśmy, iż bogucicka fabryka porcelany, należąca do Sp. Akc. Glesche, wystąpiła ze Związku Pracodawców Przem. Górniczo-Hutniczego na Śląsku. Powody tego wystąpienia nie dały długo na siebie czekać. Otóż dowiadujemy się, iż przyczyna właściwa wystąpienia leży w tem, by móc robotników uderzyć silniej w skórę. Po zredukowaniu robotników i po wystąpieniu ze Związku Pracodawców, fabryka porcelany w Bogucicach chce z powrotem podjąć pracę i poczynić przyjmować robotników, lecz na nowych zupełnie warunkach. Przedewszystkiem nowoprzyjęli muszą podpisywać umowę, na mocy której zrękać są wszelkich pretensyj do świadczeń, warunki

płacy również są znacznie gorsze niż poprzednio, ponieważ zaś nie każdy z dawnych robotników godzi się na podpisanie tego rodzaju umowy, dyrekcja fabryki przyjmuje do pracy ludzi z różnych stron, pomijając w ten sposób miejscowych bezrobotnych oraz przekraczając odnośnie przepisy Państw. Urzędu Pośredn. Pracy.

Związki zawiadomione o tem interwenjowały natychmiast u p. komisarza demobilizacyjnego. Dnia 21 bm. o godz. 13-tej odbyło się w tej sprawie u p. komisarza demobilizacyjnego specjalnie zwołana konferencja, celem omówienia całokształtu spraw, związanych z powyższym podanym postępowaniem dyrekcji fabryki porcelany w Bogucicach.

Echa tragicznej śmierci śp. Roberta Adamczyka z Katowic.

Sprawcy wypadku, szoferzy Jan Gilewski i Edward Wolczyk, skazani na 6 i 8 miesięcy więzienia.

Onegdaj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadli szoferzy Jan Gilewski i Edward Wolczyk, obaj z Katowic, oskarżeni o spowodowanie z niedbalstwa śmierci znanego obywatela m. Katowic, ś. p. Roberta Adamczyka, w dniu 7 maja br. na ul. Marszałka Piłsudskiego na vis a vis gmachu starostwa w Katowicach.

W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawiała się następująco: krytycznego dnia do szofera Jana Gilewskiego podeszło czterech mężczyzn, wśród nich znany szofera, Edward Wolczyk, prosząc, by ich Gilewski zawiadził do Murceka, na co ten się chętnie zgodził. Zaraz za miastem przy kierownicy zasiadł Wolczyk, któremu na to Gilewski zezwolił, gdyż znał go jako staroego szofera. Z Murceka pojechali do Janowa i tutaj wstąpili do restauracji p. Kotyrbry, gdzie wszyscy — za wyjątkiem Gilewskiego, który wódkę niespostrzeżenie wylewał pod stół — wypili po piwie i po dwie kwatery wódek. Goście za wypite trunki nie chcieli zapłacić i

gospodarz odmówił im dalszych wódek, wobec czego udał się do następnej restauracji p. Sauer, gdzie się powtórzyła ta sama historia: wypito, lecz nie zapłacono.

Kiedy wszyscy siadali do auta, by odjechać do Katowic, Gilewski, widząc, iż Wolczyk jest podchmielony, nie pozwolił mu zasiąść przy kierownicy. Wolczyk siłą jednakże odepchnął Gilewskiego, i prowadził sam wóz, oczywista w kawalerskim tempie. W Katowicach na vis a vis starostwa najechał Wolczyk na śp. Adamczyka, który wkrótce zmarł.

Przesłuchani świadkowie zeznali, iż Wolczyk jechał przez miasto w tempie 50 km. na godzinę oraz, że miał zgaszzone światło.

Sąd skazał Gilewskiego, jako właściwego kierowcę takśkowi, odpowiedzialnego za wypadek, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat, Wolczyka natomiast — na 8 mies. więzienia bez zawieszenia kary, dlatego, iż Wolczyk był już kilkakrotnie karany za różnego rodzaju przekroczenia przepisów jazdy.

Artysta-malarz — oszustem.

Ponaciągał różnych malarzy, a m. in. Ligonia i Chorembalskiego.

Przytrzymany został w Katowicach Nędzowski Tadeusz, lat 49, z zawodu artysta malarz za sprzeniewierzenie kilku obrazów i oszustwo na szkodę prof. Ligonia Stanisława i artysty rzeźbiarza Chorembalskiego Wincentego, skutkiem czego poszkodował ich na około 400 zł. Nędzowski przebywając na tut. terenie pod fałszywym nazwiskiem Staworzyńskiego Tadeusza, wzgl. Świątkowskiego na powierzonych mu do sprzedaży obra-

zach zataił podpisy właściwych malarzy a w miejsce to umieścił podpisy S. W. Markowski. U przytrzymanego znaleziono różne przybory artystyczne, pochodzące niewątpliwie z kradzieży wzgl. przez Nędzowskiego podstępnie wydłone od artystów malarzy. Wszyscy poszkodowani przez Nędzowskiego fałsz Staworzyńskiego zechcą donieść Wydziałowi Śledczemu w Katowicach, pokój 97.

(—) Zmiana w rozkładzie jazdy od 20 bm.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje: Z dniem 20 lipca b. r. kursować będzie poc. osob. Nr. 1511 z Lublińca do Bytomia oraz poc. osob. Nr. 3615 z Tarn. Gór do Szarleja według następującego rozkładu jazdy: Poc. 1511: Lublińiec odj. 11.25, Rusinowice odj. 11.32, Koszęcin odj. 11.39, Kalety odj. 11.49, Miasteczko Śl. 11.59, Tarn. Gór odj. 12.09, Nakło Śl. odj. 12.17, Radzionków 12.22, Koja odj. 12.25, Beuthen Śl. odj. 12.29, Kari odj. 12.34, Beuthen O.-S. przyj. 12.39, Poc. oso. Nr. 3615 z Tarn. Gór do Szarleja: Tarn. Gór odj. 12.18, Nakło Śl. odj. 12.25, Radzionków odj. 12.31, Koja odj. 12.36, od Szarleja dalej jak dotychczas.

(—) Z altanki ogrodu...

Z altanki z ogrodów szreberowskich przy ul. Francuskiej w Katowicach skradziono Oświeckie Agnieszce 2 poduszki, wyspę i powyższe, maglowinę, prześcieradło, 2 koce, pateszki męski i płaszcz damski z futrzanym konierzem.

(—) Przedstawienia „Wesołej Bandy” w Parku Kościuski.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem w ogrodzie koncertowym przy parku Kościuski odbędzie się przedstawienie rewiowe „Wesołej Bandy” pod kierownictwem p. Z. Wilczkowskiego. Wstęp 30 groszy. W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali (dawnej sali p. Noglicka). Mamy nadzieję, iż tani wstęp oraz sama impreza, która urządziła bezrobotni artyści, przemawiają za tem, by inicjatywę tę poparli jaknajszersze warstwy publiczności.

(—) Przy okazaniu niniejszego wycinka otrzyma 10% rabatu każdy czytelnik „Polski Zachodnia”.

Sklep zegarków w Katowicach przy ul. Mikołowskiej 11, udziela wszystkim naszym Czytelnikom i Czytelniczkom przy zakupieniu zegarków i reparacji ich 10 proc. rabatu. Korzystajcie z okazji!

Tylko PERFIX sam pierze

Wdzięczność...

Test dziś doprawdy zjawiskiem bardzo rzadkiem, a jednakże tysiące kobiet niedłomkrotnie wyrażało swe uznanie i zachwyt dla preparatów Herba. Po wielu bezskutecznych próbach i zawodach przekonały się, że jedynie nierzównane mydło Herba radykalnie uwalnia je od wszelkich szpecących nieczystości cery. Piegły, wagi, liszaje itd. znikają szybko i niezawodnie przy regularnym używaniu mydła Herba — zawiera ono bowiem tak skutecznie działające ekstrakty ziół leczniczych. Przez codzienne mycie się mydłem Herba zapobiega się również tworzeniu się tych nieczystości. Mydło Herba jest specjalnie sprzyjające dla wrażliwego naskórka twarzy. Krem Herba stanowi idealne uzupełnienie tej pielęgnacji, odświeża i odświeża, czyni, tworząc trwały podkład pod makijaż na cały dzień. Do nabycia już od 0,90 zł. (o)

(—) Przewóz towarów na kolejach.

Według ostatnich danych statystycznych, Polskie Koleje Państwowe przewoziły w pierwszym kwartale rb. ogółem 10 554 000 ton towarów. Z ogólnej liczby towarów 6 505 000 ton nadano do przewozu wewnątrz kraju, 2 054 000 ton do portów, 946 000 ton do wywozu zagranicę, 109 000 ton przejeżdżo z portów, 111 000 ton z zagranicy, oraz 829 000 ton szło przez Polskę tranzytem. Na ogólną liczbę przewozów 8 986 tysięcy ton stanowią przewozy handlowe wyszczególnione, 119 000 ton przewozy handlowe pospieszne, 1 321 000 ton przewozy gospodarcze kolejowe, oraz 128 000 ton przewozy wojskowe.

(—) Rejestracja bezrobotnych inżynierów górnictwa i hutnictwa.

Na zlecenie Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych Zarząd Kola Śląskiego Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych przeprowadza rejestrację bezrobotnych inżynierów górniczych i hutniczych na terenie Wojew. Śl. Zainteresowani są proszeni o podanie pisemnie następujących danych do Sekretariatu Kola (Katowice, ul. Jordana 21, I p.): imię i nazwisko, zawód, ukończony wyższy zakład naukowy i rok ukończenia, wiek, ostatnie miejsce pracy i data jej opuszczenia, stan rodzinny (wolny, żonaty — ilość dzieci), adres, krótki przebieg służby wzgl. pracy zawodowej, czy jest członkiem jakiego Stowarzyszenia technicznego i którego.

(—) Głuchoniemy złodzieje.

Na ul. Poprzecznej w Katowicach ujęto na kradzieży kieszonkowej u Dreszowej Rozalii z Ligoty 36 letniego krawca Stronka Stefana z Krakowa.

(—) Włamanie do „Rialta”

Po wybieciu szczyby w oknie wystawowym włamano się do mleczarni „Rialto” w Katowicach przy ul. Kościuski 1 i skradziono właścicielowi tej mleczarni 6 kawalków sera „Stojeto”, 3 puszki sardynki i teczkę skórzaną łącznej wartości 50 zł. W toku dochodzeń przytrzymaono sprawcę tej kradzieży Szołkowskiego Bolesława, Polnika z Jamienika pow. Brodnica i Foja Rajmunda z Katowic ul. Teatralna 10, którym skradziony towar odebrano i oddano poszkodowanemu. Sprawców przekazano wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

(—) Zrobił sobie bezpłatną wycieczkę.

Nieznany sprawca zabrał z podwórza urzędnikowi bankowemu Zaitowi Feliksowi, zam. w Katowicach przy ul. Kopernika 4 — motocykl, który z uszkodzonym tłumikiem pozostawił później, po odbytej podróży, — pomiędzy domami przy ul. Kopernika w Katowicach.

(—) Zabrali mu rower.

Z korytarza domu przy ulicy 3 Maja 9 w Katowicach skradziono Kucowi Janowi z Panewnik rower męski marki „Silesia”, wartości 60 zł.

z Katowickiego.

Głupi figiel czy zamach?

Nieznani sprawcy na torach kolejki waskotorowej w Siemianowicach obok huty „Teresy” wsunęli cegłę pomiędzy zwrotnicę, skutkiem czego jadący w tym czasie dreżyna motorowa przez złamanie się osi uległa uszkodzeniu. Naczelnik stacji Wójtowicz z Siemianowic, jadący dreżyną w tow. asosora D. K. P. Borszowskiego wskutek wypadku doznał lejszych obrażeń ciała. (K)

(K) Zwłoki starca w lesie.

W lesie radziszewskim przy drodze leśnej znaleziono zwłoki 65 letniego Guzego Jana, mieszkańca Król. Huty, ul. Mieleckiej 34, co stwierdzono na podstawie znalezionych dokumentów w ubraniu. Zwłoki oddano do kostnicy cmentarza w Kochłowicach. Według orzeczenia lekarza śmierć nastąpiła na skutek udaru serca.

Okradli skład na 3 tys. zł.

Po rozbiciu kłódki i wyważeniu drzwi ze składu Estera Wilhelma w Nowej Wsi, skradziono większą ilość towarów krótkich łącznej wartości 3000 zł. (K)

z Królewskiej Huty.**Oszustka dalej grasuje.**

Kilka razy już notowaliśmy wypadki podstępnej okradzenia na ulicach Król. Huty dzieci wylasyłanych po zakupie przez rodziców. Kradzieże dokonywała zawsze jakaś nieznana, nieuchwytna kobieta. Okazywała się, iż oszustka ta nadal grasuje. — Wczoraj Sala Furman z Król. Huty wysłała swego 13 letniego syna do sklepu, by zmieścił 20 zł. Kupiec, do którego syn zwrócił się z prośbą o wymienienie 20 zł na drobne, odmówił jego prośbie, bo nie miał drobnych. Syn udał się z powrotem do domu, lecz został zaczepiony po drodze przez jakąś nieznana mu kobietę, która oszustażyła. Iż matka jego kazała jej kupić masła i wzięła od niego 20 zł. Kobieta owa tak długo kluczyła po ulicach Król. Huty, aż wreszcie zniknęła z oczu chłopczyka i przepadała bez śladu z 20 zł. — Dużą winę ponoszą tu i rodzice, wysyłając swe dzieci niepełnoletnie z pieniędzmi po sprawunki. (—)

(=) Echa wypadku najechania żołnierzy 75 pp. przez taksówkę.

W związku z naszą wiadomością o najechaniu przez taksówkę na oddział wrocławskich z ćwiczeń do koszar żołnierzy 75 pp., dowiadujemy się, iż stan zdrowia 3-ich żołnierzy, pokiereszowanych przez taksówkę uległ, dzięki troskliwej opiece, znacznej poprawie. Kapral, który również uległ wypadkowi czuje się zupełnie dobrze. Zatrzymanego szofera, Tomasza Stachowiaka, sprawcę wypadku, przesłano do dyspozycji Sądu. Po przesłuchaniu go przez sędziego śledczego został on dzisiaj wypuszczony na wolność.

(=) Uchronił p. Puskę od straty motocykla.

Swoboda Wilhelm z Król. Huty domiósł, że w nocy na 17 bm. około godz. 1.30 nieznanymi sprawcy weszli do garażu i zamierzali skraść urzędnikowi Zakładu Ubezpieczeń Puskę motocykl. Sprawcy wyprowadzili już z garażu motocykl, jednak spłoszeni przez Swobodę, pozostawili go na miejscu i zbiegli.

(=) Falszywe pieniądze.

W Urzędzie Poczto-Telegraficznym w Król. Hucie zakwestionowano urzędnikowi prywatnemu Kupfermanowi ze Sosnowca fałszyfikat 20 zł. zaś Wernerowi Alojzemu pracownikowi hurtowni piwa Michałczyka w Król. Hucie zakwestionowano fałszyfikat 5 zł. W kasie kolejowej ekspedycji towarowej w Król. Hucie zakwestionowano handlarzowi Bugli Jakóbowi z Król. Huty fałszyfikat 20 zł.

(=) Z restauracji.

Po wywieściu krat w oknie weszli nieznanymi sprawcy do restauracji Henkela Juljusza w Król. Hucie przy ulicy 3 Maja 53 i skradli większą ilość wódek, wyrobów tytoniowych i czekolady łącznej wartości 1.500 zł.

(=) Sprytny tapicer.

Do mieszkania Marji Lebok przybył tapicer, zamówiony przez nią celem dokonania drobnych napraw. Tapicer ów zażądał 20 zł na zakup materiałów. Lebokówna dała mu pieniądze i wysłała z nim swego brata, by poczynił odpowiednie zakupy. Brat powrócił wkrótce do domu, lecz bez tapicera, który z pieniędzmi ułotnił się bez śladu.

(=) Pożar.

Na ulicy Stycznińskiego zapaliła się wczoraj beczka od smoły. Pożar wkrótce ugaszono. Straty minimalne.

(=) Sen na ławce kosztował 20 złotych.

Pan L. J., będąc nieco podchmielony, położył się na ławce na plantach przy ul. Bytomskiej, a bojąc się by go nie okradziono zdjął marynarkę, w której miał portfel z pieniędzmi i podłożył sobie pod głowę. Po chwili zasnął jak suseł, lecz gdy się przebudził, przekończył się, iż obmyślano przez niego środki zapobiegawcze kradzieży okazały się niedostateczne; z marynarki wyciągnięto mu portfel i 20 złotych.

z Świętochłowickiego.

(S) Ofiara na bezrobotnych.

Dla uczczenia pamięci zacnego człowieka i kochanego przyjaciela ś. p. Dr. Tadeusza Caspary, ofiarowują Zdziesiątostwo Warszawscy 15 zł na bezrobotnych gminy Nowy Bytom.

(S) Lom otworzył im drzwi.

Po wyważeniu drzwi łomem żelaznym weszli nieznanymi sprawcy do sklepu spożywczego Lastokowej Emilii w Karol Emanuel i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, tytoniu fajkowego, kilka tabliczek czekolady, 4 paczki herbaty, 10 kg kawy i 24 puszek kakao, łącznej wartości około 600 zł.

Przed 18-tą rocznicą wymarszu Legionów Polskich w bój o niepodległość Polski.

Otrzymujemy następującą odezwę: Nadchodzą 18-ta rocznica wymarszu Legionów Polskich w pole. Ite rocznica ta rodzi wspomnienia, ile entuzjazmu dla zrywu niepokalanego młodzieży polskiej, młodych będzie o tem historia piekarnictwa Narodu Polskiego. Z pyłu gnusności, z pod skorupy zwątpienia, z grobu niewoli zerwał się orzeł — żołnierz, by zdruzgotać każdego niewola.

Dzień 6-go sierpnia 1914 r. to dzień wymarszu Legionów Polskich w pole, to wielki symbol odradzającej się energii społeczeństwa.

Energiję tę budzić na lat wiele przedtem Marszałek Józef Piłsudski. Potęgą serca, mocą umysłu podniósł z leży uśpienia tych, których dzieje Narodu zawływały na swych kartach pierwszymi żołnierzami.

Zasłużona działaczka narodowa do Zw. Powstańców Śląskich.

Kapituła Gwiazdy Górnośląskiej przy Zarządzie Głównym Zw. Powstańców Śląskich nadała p. Marji Siedleckiej w Krakowie, prezesce Koła Pań Tow. Szkół Ludowej i zasłużonej działaczce społecznej nad odrodzeniem narodem Śląska odznakę Gwiazdy Górnośląskiej, zatwierdzonej przez Min. Spraw Wojskowych. W imieniu Zw. Powstańców Śl. wręczył p. Siedleckiej odznaczenie członek Wydziału Związku p. nacz. Przybyła, naczyni świadek długoletniej pracy ofiarnej p. Siedleckiej dla Śląska.

P. Siedlecka nadesłała do Zw. Powstańców Śl. następujące pismo:

„Głęboko wzruszona odznaczeniem, niespodzianie i niezasłużenie otrzyma-

Slask rokrocznie obchodził uroczystości dzień 6-go sierpnia. W celu należytego zorganizowania uroczystości i opracowania szczegółów, zawiązała się z inicjatywą Związku Legionistów Polskich, Komitet Obywatelski, którego pierwsze zebranie odbyło się w czwartek, dnia 21 lipca br. o godz. 17 w sali Starostwa w Katowicach.

Zarząd Związku Legionistów Polskich Okręg Śląski i Oddział Katowice

Józef Korman, kpt. w st. sp. prezes Oddziału Katowice, Dr. St. Scheuring, wiceprezes Okręgu Śl., Dr. Tadeusz Saloni, wiceprezesa Śl. Prezes Okręgu Śląskiego, Antoni Siemiginowski, por. rez. skarbnik, Michał Baczynski, dyrektor PKO. wiceprez Oddz. Katowice, Janusz Bernatt, sekretarz Okr. Śl.

nem za te moje dobre chęci, jakie wkładałam w pracę nad utrzymaniem polskości Górnośląska, pozwalałam sobie złożyć Wysokiemu Prezydium Kapituły Gwiazdy Górnośląskiej moje szczerze wyrazy serdecznego podziękowania. Zaznaczam przytem, że przewodnią ideą, zachęcającą mnie do tej pracy, była zawsze tylko miłość do Polski, mej Ojczyzny i dobre płony, jakie ona zbierała na Bóg, zbierać będzie z tej Płastowskiej Ziemi. Będą mi one na nasze dni moich radosną nagrodą za te moje drobne starania, dorzucone do prac tysięcy innych, lepszych odemnie patriotów. Pozostaje z najwyższym szacunkiem

(—) Marja Siedlecka.

Liczne wypadki samochodowe w powiecie Pszczyńskim.

Zła kierownica. — Przy wymijaniu. — Nieludzki szofer. — Krowa stanęła na drodze.

Jadący przez Pawłowice samochód półcięż, prowadzony przez Milera Pawła z Popielowa, wskutek uszkodzenia kierownicy, wjechał na przydrożne drzewo z taką siłą, że samochód uległ częściowemu rozbiciu. Miler doznał pęknięcia kości prawej nogi, a jadący tym samochodem Jonek Tadeusz i Krótkówna Marta doznałi okaleczeń twarzy. Okaleczonym udzielił pierwszej pomocy lekarskiej dr. Szeja z Pawłowic.

Tęgoż dnia również w Pawłowicach, przejeżdżający samochód osobowy, kierowany przez Maneberga Ernesta z Rybnika; w czasie wymijania samochodu osob., nadjeżdżającego z przeciwnej strony, stoczył się do przydrożnego rowu. Przejeżdżająca w tym czasie rowerem Manzierowa Jadwiga z Rydułtów, przez potrącenie jej, doznała cięższych okaleczeń ciała i uszkodzenia roweru. Kierowca Maneberg wyszedł z wypadku bez szwanku. Jako odszkodowanie za rower wręczył on Manzierowej 100 zł. a ponadto zobowiązał się ponieść ewent. koszt leczenia się Manzierowej.

(S) Z akcji letniej harcerstwa w Chropczowie.

Drużyna męska harcerska w Chropczowie pod kierownictwem podharcm. druha Niederlidskiego zorganizowała dla swych członków trzy obóz letnie w lasach pod Panewnikami na t. zw. Grabowcu. Obozy trwały po 8 dni, wzięło w nich udział ok. 30 harcerzy. Obóz zwiędlił członkowie Zarządu miejsc. Koła Przyjaciół Harcerstwa, prezes p. nacz. Przybyła i skarbnik p. Trojak. Obecnie drużyna organizuje 10 dniowy obóz wędrowny w Tatry i Beskidy. Poza tem tak drużyna męska jak i żeńska wysłały kilku swych członków i członki na kursy drużynowych i zastępowych. Drużyny doznają w tem pomocy ze strony miejscowego Koła Przyjaciół: Zw. Harcerskiego i gminy. Po wakacjach harcerstwo urządzi na miejscu pokaz swych zdobyczy letnich w dziedzinie obozownictwa.

Jadący szosą w Piotrowicach samochód ciężarowy, kierowany przez szofera Górnoję z Mikołowa, najechał rowerzystę Stencia Franciszka, który wskutek upadku doznał pęknięcia czaszki. Okaleczonym zaopiekował się radca Górski Eugeniusz z Ochocja i samochodem osob. odstawił Stencia w stanie nie przytomnym do szpitala miejskiego w Katowicach. Kierowca samochodu, Górny, po wypadku, nie troszcząc się o najechanego, odjechał szybkim tempem dalej.

Jadący szosą w Kamionce samochód osob., kierowany przez szofera Wojciecha Pawła z Król. Huty przy kamieniu skłm. 3,3, wjechał na przydrożne drzewo, skutkiem czego samochód został znacznie uszkodzony, a kierowca Wojciech i towarzyszący mu Gałuszka Edward z Król. Huty doznałi odłamków stłuczonej szyby cięższych okaleczeń. Winę wypadku ponosi 14 letnia Hildegarda Meisnerówna z Kamionki, prowadząca środkiem drogi krowę, a szofera, nie mogąc zatrzymać samochodu, przy wymijaniu krowy najechał na drzewo.

(S) Ofiara własnej nieostrożności.

Jadący ulicą Wiercką w Świętochłowicach samochód osob. trafił białonikiem 5 letniego Dominę Józefa z Świętochłowic, który doznał cięższych obrażeń ciała.

(S) Zabrał mu bliznę.

Po wybiecu szyby w oknie weszli nieznanymi sprawcy do mieszkania Jona Rysarda w Świętochłowicach przy ulicy Fogta 5a i skradli większą ilość bielizny męskiej i damskiej oraz artykułów kosmetycznych.

(S) Najechana przez furmankę.

U zbiegu ulic 3 Maja i Piekarskiej w Szarleju, jadący furmanka Josko Klemens z Wielkiej Piekary, najechał przechoźczą przez jezdnię Skupiniową Zofię ze Sławkowa (pow. Olkus), skutkiem czego doznała ona okaleczenia prawego boku i obrażeń wewnętrznych. Odstawiono ją do szpitala powiatowego w Szarleju, gdzie pozostała pod opieką lekarską.

(S) Ochotnicza Straż Pożarna w Chropczowie

lustrowana była dnia 13 b. m. przez Powiatowy Zarząd i Komendę Powiatową och. straży pożarnych na powiat świętochłowicki. Komisja lustracyjna składała się z zastępcy powiat. ogólnistwa p. Reczka, sekr. zarządu powiat. p. Kochanek, członków powiat. Komisji technicznej pp. Kochonia i Polomskiego. Popisy strażaków przy zarządzoym alarmie jak i zdemontowaniu sprzętu technicznego, osobliwie motopompy „Leopolda“, spotkała się z uznaniem Komisji. Prezes miejsc. ochotnic. straży pożarnej p. nacz. Przybyły podziękowawszy im. Strażę za uznanie, oświadczył, że Straż miejscowa zdaje sobie sprawę z brakujących jeszcze sprzętów technicznych, te jednak w miarę możliwości finansowych gminy i ew. pomocy ze strony miejsc. przemysłu, zostaną uzupełnione. — Miejscowa Straż pożarna wzięła dnia 17 bm. udział ze sztandarem w jubileuszu złotym straży poż. w Kochłowicach. Przy tej okazji urządziła dla swych członków i ich rodzin wycieczkę do pobliskich lasów nad Kłodnicę, gdzie spędzono mile kilka godzin na świeżem powietrzu, którego taki brak w Chropczowie z powodu dymów hut cynkowych.

(S) Drużyna Jordanowska w Chropczowie zorganizowana została w tym roku ponownie. Wolewódtwo przez swój Wydział Ośw. Publ. udzieliło pomocy na utrzymanie 8 drużyn (po 44 dzieci i 1 przewodnik). Miejscowy Komitet Opiekunów Drużyn Jordanowskich przy pomocy gminy postarał się o pomoc na dożywianie 5-ciu dodatkowych drużyn, złożonych jedynie z dzieci rodziców bezrobotnych. Z akcji drużyn jordanowskich korzysta więc w Chropczowie około 600 dzieci szkolnych. Kierownikiem Ośrodka drużyn jest p. nauczyciel Wajler, zastępcą drużynowego miejsc. drużyny harcerskiej. Przewodnikami wzgl. przewodniczkami drużyn są miejscowi studenci szkół śred. (przeważnie harcerze) i członkinie miejsc. tow. społecznych, jak: Harcerstwa, Sokola, Tow. Młodych Polek, Kongregacji Marijańskiej, Tow. Śpiewu, T. C. L., Gospodarzem drużyn jest sekr. gminy p. Alfons Smadzik, przy akcji dożywiania pomagają członkinie Tow. Polek, pogotowie ratunkowe w czasie gier sprawnia członkowie miejsc. Kolumny Sanit. Czerw Krzyża. Miejscowy Komitet Opiekunów Drużyn Jordanowskich odbył pod przewodnictwem swego prezesa p. nacz. Przybyły zebranie, na którym przy udziale pp. kierowników szkół i przedstawicieli społeczeństwa ustalono w myśl programu władz szkolnych akcje tegorocznych drużyn Gry i dożywianie drużyn odbywają się w Ogrodzie Jordanowskim, urządzonym na ten cel przez Gminę przy pomocy Województwa.

z Pszczyńskiego.

Krwawa rozprawa ze złodziejem ryb.

Dozorca stawów ks. pszczyńskiego, Rabaczowski Jan i pomocnik Jarczyk Józef z Goczalkowic Zdrój, przy stawie Rentok w Rudultowicach przyrządzili nieznanego osobnika, bezprawnie łowiącego ryby. Osobnik ten posiadał sieć, worek z rybami, a ponadto uzbrojony był w karabin wylskowy. Po odebraniu mu karabinu, skradzionych ryb i sieci, rzucił się on z nożem na dozorców, chcąc odebrać z powrotem karabin. W obronie własnej, dozorca Rabaczowski wyrzucił z brzońnią i zranił tegoż osobnika w udo lewej nogi. Wówczas złodziej zbiegł. Wstępie dochodzenia wykazały, iż jako sprawca może wchodzić w rachubę 47 letni Dadok Jan z Góry, pow. Pszczyna, notoryczny przestępca. (P)

(P) Znow „czerwony kur“.

Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w stodole drewnianej rolnika Bukowca Pawła w Bziu Zameckim i zniszczył ją doszczętnie wraz z maszynami rolniczymi i zapasem słomy, czem wyrządził szkodę na około 3.000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna przy pomocy mieszkańców. — Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar drewnianego domu Kuli Pawła w Kobieliach i zniszczył go doszczętnie wraz z urządzeniem. Szkodę wynosi około 3.000 zł.

z Rybnickiego.

Groźne pożary spowodowały około 40 tys. zł. strat.

Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w stodole Tenekli Anny w Żorach i zniszczył ją doszczętnie wraz z dwoma szopami, inwentarzem rolniczym i i większym zapasem słomy i siana. Szkodę wynosi około 6.500 zł. — Wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w zabudowaniach dworskich w Łyskach i zniszczył doszczętnie dach w zabudowaniach dworskich w Łyskach wraz z nagromadzoną tam zapasami siana, czem wyrządził szkodę na około 30.000 zł. W czasie akcji ratunkowej dwaj strażacy doznałi cięższych poparzeń. (R)

(R) Zabrali worek przyborów.

Z zaplombowanego wagonu kolejowego na bocznicę obok magazynu na kop. „Anna” w Pszowie skradziono tej kopali worek przyborów elektrycznych wagi 20 kg łącznej wartości około 110 zł.

Ż Lublińskiego.

Ujęcie przemytników z fałszywymi 50-clogroszówkami.

Funkcjon. straży granicznej przytrzymał w Kaleszynie za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski Nowaka Władysława lat 32, pochodzącego z Mrzygody pow. Zawiercie z zawodu robotnika i Pacana Piotra lat 33 również z pow. zawierciańskiego, którym zakwestionowano ogółem 4 kg wanili i 2 pcheże sprytusku skażonego, przemycanego z Niemiec do Polski. — Ponadto w czasie rewizji osobistej znaleziono u przytrzymanych 39 sztuk fałszywk 50 groszowych i 6 sztuk jedno złotych. Zeznali oni, że fałszyki otrzymali od pewnego żyda z Zawiercia na zakup towarów w Niemczech. Przemycany towar, jak również i znalezione fałszyki zakwestionowane a sprawców przekazano władzom sądowym. (L)

(L) Pożar od pioruna.

W czasie szalejącej burzy w miejscowości Lisów uderzył piorun w dach chlewa Ledwonia Piotra, który znacznie uszkodził wyrządzając stratę na około 1.500 zł. W akcji ratunkowej w celu zlokalizowania pożaru brała udział straż pożarna z Lisowa przy pomocy mieszkańców. (L)

(L) Ofiara gorliwości służbowej.

Naczelnik stacji kolejowej w Herbach Nowych Jędrus Paweł doniósł, że 16 bm. znaleziono na torze kolejowym w Herbach Nowych z ciężko okaleczoną głową w stanie nieprzytomnym kierownika pociągu towarowego Bryjaka Bronisława, stacjonowanego w Ostrowie woj. Poznańskiego. Okaleczeniu udzielono na miejscu pierwszej pomocy, poczem odstawiono go pociągiem osobowym do szpitala miejskiego w Tarn. Górzach. W toku dochodzeń ustalono, iż Bryjak w czasie jazdy pociągiem zauważył pewną kobietę, która bez opłaty za przejazd kolejowy ukryła się w pociągu towarowym i w czasie gdy zamierzał ją wylegitymować został przez nadjeżdżający parowóz przetokowy trącony, skutkiem czego upadł i doznał okaleczenia głowy i obrażeń wewnętrznych.

Ż Bielskiego.**Nieostrożni motocykliści.**

Jadący droga z Jasienicy w kierunku Wisły motocyklista Jęgoz Władysław z Wadowic, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy, najechał 3 letniego Kocia Emila z Jasienicy, który doznał ogólnych obrażeń ciała i po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej odstawiony został do domu rodzicielskiego. — Tego samego dnia i na tej samej drodze jadący motocyklem Kolenda Stefan z Katowic wywrócił się i wskutek upadku doznał ogólnych obrażeń ciała. Odstawiono go do szpitala w Bielsku, gdzie pozostał pod opieką lekarską. (B)

Ż Cieszyńskiego.

(C) Włamywacze z narzędziami „pracy” w potrzasku.

W Skoczowie ujęto zawodowych włamywaczy: 30 letniego Bylicę Józefa z Izdebnika i 20 letniego Madere Franciszka ze Lwowa, u których w czasie rewizji osobistej znaleziono pek różnych kluczy i wtrychów. Przekazano ich władzom sądowym w Skoczowie.

(C) Strzelano do niego w czasie snu.

Szymczyk Jerzy, lat 74, z Kowali doniósł, że w czasie gdy spał przed swym domem z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny postrzelony został przez niezanego osobnika ze strzelby myśliwskiej, skutkiem czego doznał cięższych okaleczeń ciała. — Dochodzenia w toku.

Ż kraju.

* Możliwość wywozu polskich ziemniaków do Egiptu. Wywóz ziemniaków polskich zagranicę rozwija się coraz więcej. Producenti nasi wysyłała już do szeregu krajów europejskich stalo dość poważne ilości ziemniaków, zyskując coraz więcej odbiorców dzięki ich doskonałej jakości. Obecnie donoszą z Kairu, że na rynku egipskim również istnieje zainteresowanie naszymi ziemniakami, z którego powinniśmy skorzystać ekspozyterzy i producenci polscy. Oferty przeznaczane dla firm egipskich powinny być redagowane w języku francuskim z kalkulacją cen cii Aleksandrii w walucie dolarowej lub funtowej.

Trafna i pożyteczna inicjatywa.

Pocztą w roli pożytecznego pośrednika handlowego.

Przedsiębiorstwa państwowe, komunalne i w ogóle publiczne, mające styczność z życiem gospodarczym, spotykała się często z nierzadziejimi zarzutami, o ile chodzi o umiejętność przystosowania się ich do wymogów tego życia. Zarzuca się im zbytnią formalistykę, która jest zresztą wynikiem samego trybu „urzędowania” biurokratycznego. Okazuje się jednak, że właśnie instytucja rządowa potrafi przełamać wszelkie szablony biurokratyczne i wystąpić z inicjatywą, której nie powstydziliby się najbardziej ruchliwa i przedsiębiorcza firma handlowa, dbała o zwiększenie zarówno dochodów własnych, jak i o wygodę publiczności. Mówimy o trafnej i pożądanej inicjatywie, jaką podjęło Ministerstwo Poczt i Telegrafów w zakresie zbliżenia konsumenta do producenta i zmniejszenia rozpiętości cen, jaka istnieje pomiędzy różnymi dzielnicami Polski w zakresie środków spożywczych.

Rozpiętość ta jest dotychczas znacząca.

Gdy np. na Wołyniu jaja sprzedawane są po 2 gr. sztuka, a nawet w mieszczym Jadowie, o kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy, jaja sprzedawano po 4 grosze, w Warszawie cena tego „kurzego owocu” wynosi jednak 12 gr., zaś na Helu — 15 gr. Nasze wybrzeże morskie, choć tak miniaturowe co do obszaru, wciąż jeszcze jest źle zaopatrzony w produkty spożywcze i kosztują tam one drogo.

Maka w Warszawie kosztuje 67 gr., gdy w Bydgoszczy — 48 gr., za masło w Łodzi płaci się 5 zł. 96 gr. kilo, gdy cena tegoż produktu w Lublinie wynosi zaledwie 4 zł. 25 gr. O wygórowanych cenach w miastach śląskich mówić nie trzeba.

Pocztą chce usunąć te anomalie.

Sposób na to bardzo prosty. Producent nadaje na najbliższej stacji pocztowej - telegraficznej depesze ofertową, za którą opłaca 2 gr. od wyrazu i 1 zł. ryczałtu. Depesza ta jest wystawiona na widok publiczny w 25 urzędach pocztowo-telegraficznych.

Publiczność czyta te oferty i wysyła zamówienia albo na druczku specjalnym, który kosztować będzie tylko 5 gr., albo telegraficznie — po 2 gr. za wyraz i 50 gr. opłaty ryczałtowej.

Paczki nie mogą przenosić 10 kg. wagi, ale pod jedynym adresem można wysłać 5 takich paczek. Oplatą od tych paczek będą z dniem 1 sierpnia znacznie zredukowane (blisko do jednej trzeciej). Paczki nie muszą być, jak dotychczas, lakowane, przyjmowane będą o wszelkiej porze, gdy czynne jest jakiegokolwiek „okienko” w danym urzędzie.

Wielką dogodność stanowi inowacja, że paczki takie będzie można nadawać wprost do wozów ambulansowych na każdym przystanku kolejowym.

Słowem, jeśli tylko inicjatywa Ministerstwa Poczt i Telegrafów nie zostanie zepsuta przez niesumienne nadawców lub przez niechętnych wszelkiej nowości agentów handlowych, może ona stać się poważnym i pożądanym czynnikiem w naszym życiu gospodarczym. Chłop nie będzie potrzebował oddawać niemal zadarmo produktów swej gospodarki, zaś goscioś w Warszawie, Łodzi czy nad morzem nie będzie przepłacać tychże produktów.

Ogromną rolę mają tu przed sobą wszelkie kooperatywy rolnicze, masłarnie i serownie spółdzielcze, zbiornicze i mleka itp.

Należy jak najszybciej uświadomić ludność zarówno wiejską, jak i miejską co do tej inowacji.

Ze na rozwinięciu tego ruchu paczkowego zarobi pocztą i telegraf, rozumie się samo przez się. Ale właśnie jest to typowa inicjatywa, na której instytucje i przedsiębiorstwa rządowe zarabiać mogą i powinny. I nikt tu nie może im zarzucać, że niepotrzebnie ingerują w życie gospodarce kraju.

Dzeta.

Ze świata.

(S) Zwiększenie zapotrzebowania na szynki polskie. Jak donoszą z Londynu, sytuacja na rynku bekonowym w tygodniu ubiegłym poprawiała się dość bez szczególnych zmian. Popyt jednakże na towar polski był dość dobry i transporty bekonów, przywiezione do Londynu w dniu 11 bm. na statku „Warszawa” zostały rozsprzedane do dnia 13 bm. Zauważono przymiot, że zapotrzebowanie na szynki polskie zaczęło się ostatnio znów nieco powiększać.

(S) Hitlerowcy na eksport. Kilka dni temu Hitlerowców udało się na wycieczkę do Kopenhagi. Tu, na ucieczce, urządzili manifestację z rozwiniętym sztandarem. Miejscowi komuniści, zobaczywszy ten pochód, zaatakowali hitlerowców. Rozpoczęła się bójka, którą zlikwidowali czterej policjanci. Odbiliśmy wzrostem policjanci duszą walczyli każdy za karę czterech „gieroi” hitlerowskich, zaprowadzi ich do komisariatu. Hitlerizm nie jest artykułem na eksport.

70 tysięcy sztuk trzody poprawnej rasy dla potrzeb naszego eksportu bekonowego.

W związku z rozwojem możliwości w dziedzinie bekonowej Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych podjęło szereg starań o przystosowanie hodowli do produkcji bekonowej. W tym celu prowadzi się akcje rozmieszczania knurów rasowych w gospodarstwach drobnych w celu poprawienia rasy świń hodowanych, — a to dla szybszego ich dojrzewania oraz lepszej budowy.

W akcji tej współdziała Polski Związek Bekonowy i przy jego pomocy zakupiono poważną ilość knurów pełnej krwi wielkiej białej rasy angielskiej, w wybitnych

chlewniach zarodowych, położonych na terenie centralnych województw. Knuiry te pochodzą od sztuk, sprowadzonych z Anglii. Wszystkie knuiry są pod ścisłą ewidencją i kontrolą C. T. O. i K. R. — Warunki ich rozmieszczenia są następujące: przez 2—2½ lat knur jest na stacji własności C. T. O. i K. R., a dopiero po tym terminie staje się własnością gospodarza. Rzeczoznawcy oblażają, że już w jesień przystosują poprawioną rasę wytniesie co najmniej 70.000 szt. trzody. — Liczba ta nie obejmuje hodowli dworskiej, oraz tych gospodarstw, które mają własne rasowe knuiry.

Kaleństwem przypłacił kradzież węgla.

Nieszczęśliwy wypadek na kopalni „Richter”.

W czasie zbierania węgla na hałdzie kop. „Richter” w Siemianowicach przejechany został przez kolejkę kopalnianą 19-letni Szafranek Henryk z Bytkowa i doznał poważnego okaleczenia głowy i złamania lewej nogi. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej odstawio-

no go do szpitala w Siemianowicach, gdzie pozostawiono go pod opieką lekarską. Winę wypadku ponosi sam poszkodowany, który skoczył na jadącą kolejkę z zamiarem zrzućcia kawałków węgla, lecz potknąwszy się, dostał się pod wóz i został przejechany.

Oszust w sutannie mnicha.

Chciał pobrać 100 zł. na siatszowaną książeczkę oszczędnościową.

Czerwonka, 19 lipca.

15 bm. przytrzymano został przez funkcjonariuszy policji z poster. w Czerwonce Żołenski Stefan, zam. w Rzelichowie (pow. Garwolin), kawaler, z zawodu robotnik. Oszust w tym dniu zjawił się w Urzędzie Pocztowym w Czerwonce, gdzie na podstawie siatszowanej książeczki oszczędnościowej zamierzał pobrać 100 zł. Urzędnik pocztowy po dokładnym przegłądnięciu książecz-

ki zauważył, że ta opiewa tylko na kwotę 10 zł., i że przed cyfrą 10 Żołenski dopisał cyfrę 8 tak, że książeczka opiewała na kwotę 810 zł. Żołenski, dla ułatwienia sobie tego oszustwa, ubrany był w sutanę O. O. Bonifratrów, a ponadto zaopatrzony on był również w siatszowany dokument tegoż zakładu. Przytrzymanego oszusta odstawiono wraz z doniesieniem do Sądu Grodzkiego w Rybniku.

Gdy właściciele mieszkań przebywa na urlopie...

Skradli rzeczy wartości 25 tys. zł.

Po uszkodzeniu ramy w oknie od strony podwórza weszli nieznani sprawcy do mieszkania Balimowskiego Pnkusa w Katowicach przy ul. Juliusza Ligonia, przebywającego obecnie na letnisku w Rabce, i skradli futro męskie karakulowe, futro damskie, kołnierz gronostajowy, nakrycie stołowe w ilości 120 sztuk, mechaniczną kasetkę z baterią, obligację Piotrowskiego Tow. na

kwotę 100 zł., 4 dolarówki a 5 dol., 3 oblig. pożyczki budowlanej po 50 zł., złotą torebkę damską, bransoletkę złotą z 3-ma brylantkami, złoty zegarek męski, 3 zegarki złote damskie, naszyjnik, składający się z trzech sznurów białych pereł, złoty pierścionek damski z 3 brylantkami oraz około 50 sztuk starych przedwojennych monet w złocie i srebrze, o ogólnej wartości 25.000 zł.

Pożar w Elektrowni O. E. W. w Chorzowie.

Dzięki skutecznej interwencji straży pożar nie przybrał większych rozmiarów. — Straty nieznaczne.

Chorzów, 19 lipca.

Wczoraj o godz. 9-tej rano wybuchł pożar olejów i smarów przy spawaniu w domu przepustowym Elektrowni O. E. W. w Chorzowie.

Na miejsce pożaru jako pierwsza przybyła fabryczna straż pożarna Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, następnie miejska straż z Król. Huty i ochotnicza straż z Chorzowa. Dzięki energicznej akcji, podjętej

wspólnie przez strażę ogniową, a prowadzonej pod kierunkiem p. Dziambora, ogniomistrza straży pożarnej fabrycznej z Państw. Fabr. Zw. Azotowych, ogień zdolano w godzinę stłumić, tak, iż straty, które mogłyby być znacznie większe, są bardzo małe.

Zaznaczyć należy, iż rok temu wybuchł w tymże domu przepustowym Elektrowni pożar, który przybrał wówczas katastrofalne rozmiary.

Gielda.

Gielda pieniężna w Warszawie

z dnia 19. lipca 1932 roku.
Warszawa. PAT. Dewizy: Belgia 123,90—124,21—123,59. Holandia 359,70—360,60—358,80. Londyn 31,80—31,92—31,62. Nowy Jork 8,923—8,943—8,903. Nowy Jork Kabel 8,928—8,948—8,908. Paryż 34,99—35,08—34,90. Praga 26,41—26,47—26,35. Szwajcaria 173,90—174,33—173,47. Sztokholm 161,80—162,30—160,70. Tendencja niejednoznaczna. Marka niem. nieoficjalnie 211,10. Dołar przyw. 8,90,50.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

z dnia 19. lipca 1932 roku.
Ceny parvitet Poznań.

Żyto cena orientacyjna 20—20,50. Pszenica cena orientacyjna 21—22. Jęczmień zimowy 16,50—17,50. Owies 19,50—20,00. Mąka żytnia 65 proc. 33,25—34,25. Mąka pszenna 65 proc. 34—36. Ospa żytnia 11,50—11,75. Ospa pszena 9,50—10,50. Ospa pszenna gruba 10,50—11,50. Rżepak 25—26. Łubin niebieski 11—12. Łubin żółty 15—16. Uspokojenie spokojne! Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 110 ton.

Kalendarzyk zebrań.

Sroda, dnia 20. lipca 1932 r.

Mała Dąbrówka. Zebranie grupy miejscowej Zw. Powst. Śl. o godz. 19 w lokalu p. Kułi przy ul. Hallera 40. O godzinie i punktualnie przybycie uprasza Zarząd.

Katastrofalne położenie w rolnictwie Niemiec.

Wedle najnowszych danych statystycznych, ogólna suma strat, jakie poniosło rolnictwo niemieckie w r. 1931 wynosi przeszło 60 milj. mkn. Wzrosła również liczba upadłości. Wyraża się ona w cyfrze 19.500 licytacji przymusowych, o łącznym obszarze 422.400 ha, co oznacza 12 proc. ogólnej liczby czynnych w r. 1925 przedsiębiorstw rolnych.

leśnych. W r. 1930 licytacji przymusowych zanotowano 15.400 na ogólną liczbę 254.000 ha obszaru. Pierwsze miejsce zajmują oczywiście Prusy Wsch. z obszarem 89.928 ha. Stanowi to ca. 25,75 proc. ogólnej ilości użytkowanych obszarów, dalej idzie pogranicze z liczbą 75.261 ha, Mecklemburgia (48.121 ha) i inne.

Humor.

Sprytny kot.

Arystokrata L. D. miał kanarka o przepięknym głosie. Ma również kota, którego sprytnieraz trzeba było podziwiać. Jednej nocy kot miauczał tak okropnie, że nie dawał swemu panu spać. Zdemerwowany p. D. dzwonił nad ranem na lokala i pyta:
— Co u diabła, ten kot robi tyle hałasu?...
— Ach panie brabro! Zjadł kanarka i teraz śpiwła żęby tego nie zauważono...

Śluzna uwaga.

Marek Twain, przechadzając się koło cmentarza, zauważył grupkę dyskutujących panów.
— Co panowie tu robią? — zapytał.
— Parkan, okalający ten cmentarz nie jest

dostatecznem ogrodzeniem, trzeba postawić mur, więc robimy pomiary.

— Mur? Po co? Ci, którzy są po tamtej stronie, nie mogą już wyjść z tej zaś strony nikt nie chce tam iść.

Sen.

Żona chciałaaby otrzymać nową suknię, ale nie wie, jak męża do tego wydatku przygotować.

— Mężusiu — rzekła powernego ranka po przebudzeniu — śnio mi się dzisiejszej nocy, że kupiłeś mi śliczną sukienkę.

— Mał odbrusnął:
— Tak! Ja już jestem, moja droga. Ubierz się w nią i daj mi spokój.

Radjo.

Sroda, 20 lipca 1932 r.

Katowice, Godz. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie komunikat meteorologiczny. 14.00 i 15.00 Komunikaty gospodarcze. 15.10 Bajeczki ciotki Heli dla dzieci. 15.20 Intermezzo muzyczne. 15.40 Felieton dla starszych młodzieży. 15.52 Opowiadanie dla dzieci starszych i młodzieży. 16.05 Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 „Historia kamienia polnego”. 17.00 Koncert popularny. 18.00 Część II odczytu o wynalazkach. 18.20 Muzyka lekka i taneczna. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 19.35 Prasowy dziennik radiowy. 19.45 Odcinek powieściowy. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Kwadrans literacki. 21.00 Recital fortepianowy. 21.50 Dodatek do prasowego dziennika radiowego. 21.55 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie wiadomości sportowe. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KAŻDY PODOFICER REZERWY

powinien być zorganizowany w Og. Zw. Podoficerów Rezerwy Katowice, ul. Plebiscytowa 1. III. p. Biuro czynne od godz. 10 do 16-el.

Naturalna woda

VICHY-CELESTINS

jest nie tylko idealną wodą leczniczą;
jest też smaczną, zdrową wodą stołową

w restauracjach, kawiarniach i wagonach restauracyjnych

PAMIĘTAJ ZAWSZE O ZNAKU VICHY-ETAT

Belki sufitowe najlepsze i najnowsze pat.

„Standard”

Wykonanie około 50—60 m² sufitu w 32 godz. nadziennika. Oszczędność przy murach w wysokości dla każdego pietra 10—20 cm. Zupełnie ogniotwale.

Patrz Pow. Wystawa Rzemieśl. Przem. Cieszyń Nr. wyst. 4.

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę
Robert Lewak budowniczy Cieszyń.

Zakupimy

I pompę wodną, połączoną bezpośrednio z silnikiem elektrycznym i zmontowaną na wspólnej płycie fundamentowej. Potrzebna pompa może być używana jednakowoż dobrze utrzymana i musi posiadać następujące dane:
Wysokość tłoczenia 15 m.
Wydatność 10 litrów na sekundę.
Silnik elektryczny musi być dostosowany do prądu trójfazowego o napięciu 380 wolt przy 10 okresach.
Oferty z podaniem ceny należy kierować do Magistratu — Urząd Opieki Społecznej — w Katowicach.

Uwaga!

Malarz pokostnik Jan Kiszka

w Cieszyń Wyższa Brama.
Wykonuje wszelkie roboty malarskie w najnowszym stylu na szkło i imitację marmuru słoju drzewa reklamy świetlne, i wszelkie transparenty. Ekspozycję swoje wystawia na Wystawie Powiatowej w Cieszyń.

Lot

poprzez czyste przestrzawo wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń. krzepi myślu i ciało.

Zwiedzając wystawę w Cieszyń

nie zapomnij wstąpić do Restauracji Adama Kofina Stary Targ 4.

Jak również skorzystaj na wystawie z dobrze pielęgnowanego piwa i wina gdyż firma ta ma bufet w hali wyst.wej.

PULSA MYDLIK



SAMOPIORACY PROSZEK
NIE NISZCZY BIELIZNY.

Gwoździe pamiątkowe

na wszystkie uroczystości wykonuje w różnych wielkościach, szybko, tanio i na dogodnych warunkach, za sztukę od zł. 0,35, komplet z wizerowaniem em, wykonuje również wszelkie ozdaki.

Oprócz tego wyrabia własny wyłazek Wieczne pióra oszczędnościowe „Postęp” Patent Nr. 16270 i Niezłamalne pióra elastyczne „Postęp” Urz. Patent. Nr. 37894.
Firma ta za solidną pracę otrzymała liczne podziękowania

PAWEŁ MICHAŁEWSKI
Cieszyń, ulica Zamarska 234.

Poszukuję współpracownika z fachowością handlową, celem dalszego rozwoju firmy.

JAPOŃSKI PROSZEK KATOL ZABIJA

Azumai & Co Ltd
Osaka



Popiera, przemysł krajowy!

Po deszczu słońce!

Wszystko mija, Szanowna Pani, minie też ten ciężki czas, który Pani tyle trosk przysparza w walce o chleb codzienny. Nastaną znów lepsze czasy...! Jednak nigdy nie należy zaniedbywać swego domu, swych dzieci — siebie samej, gdyż to pozabawia radości życia. Woda nie kosztuje nic, a na kawałek prawdziwego, dobrego mydła „Kollontay z pralką” można się jeszcze zdobyć. Wrogiem śmiertelnym zaś wszelkiego brudu a przylacielem cery jak również najdelikatniejszej tkaniny — jest woda w połączeniu z mydłem „Kollontay”. Miljonowe rzesze dzielnych gospodyń domu przekonały się, że ponad mydło słynnej marki „Kollontay z pralką” nie ma nic lepszego.

mydło z pralką

Kollontay
jest lepsze.....

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

Jedyny wytwórca: Eryk A. Kollontay, fabryka chemiczna, Katowice — Brynów.

Oszczędność to podstawa dobrobytu narodów i społecznej starości.

Chcesz się przyczynić do usunięcia bezrobocia, to

oszczędzaj!

Pomożesz do zwalczenia obecnego kryzysu jeśli złożysz swe oszczędności w Bankach, które zasilają następujące kredyty przemysł i rolnictwo.

Wkłady poczynisz od 1,- zł przyjmując:

Katowice Bank Ludowy
Król. Huta Bank Ludowy
Nowa Wieś Bank Ludowy
W. Hajduki Bank Ludowy

Pamiętaj

o bezrobocnych!

Sprzedaje

6 rakiet tenisowych pierw. szorzedniej marki rano okazanie do sprzedania. Zgłoszenia: Katowice św. Stanisława 1. m. 6.

Mieszkania

Mieszkanie
1 pokój z kuchnią w centrum i Katowice zamienię na 2 pokoje z kuchnią w starym budynku. Adres podać Adm. Polski Zachodniej.

Mieszkanie

1 pokój kuchnia w starym budynku z 3000 zł do budowy wprost od kosztu. Adres podać Adm. Polski Zachodniej.

Ponierał przemysł krajowy.

Mały wydatek a wielka korzyść stanowi drobne ogłoszenie w „Polsce Zachodniej”

Można

Dokładną godzinę

pokaże zegarek, zregenerowany tanio i dobrze: ul. Mikołowska 11.

Gluchota

szum, ciekawienie uszu, uciążliwe, liczne podziękowania. Zadać bezpłatnej porady. Osobliwie przyjmują: Z. Zoellner, Katowice, ul. Mikołowska 22.

Spółnika

z 3000 zł do budowy wprost od kosztu. Adres podać Adm. Polski Zachodniej.

Rabka

pensjonat „Stella” duże słoneczne pokoje. Łazienki, łazienki, Dokończona kuchnia. Ceny umiarkowane.